Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 228. — ROK XXXIV.

ŚRODA 24. SIERPNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dlaczego zarządzono wybory samorządowe

REJESTRACJA STRONNICTW POLITYCZNYCH.

Powoli, powoli zaczynają ujawniać się prawdziwe powody zarządzenia wyborów samorządowych. Głowiono się i pytano w prasie i na zgromadzeniach, co chce rząd osiągnąć urządzając wybory do gmin w tym właśnie czasie, kiedy sejm wykończał odpowiednie ustawy? Pytano się, dokąd dąży rząd, zarządzając te wybory na podstawie starej, zacofalnej, kurjalnej ordynacji w b. zaborze austrjackim, a zbyt nowożytnej w b. Kongresówce? Wreszcie, dlaczego te wybory odbyły się w tym właśnie momencie zawichrzenia powszechnego w życiu politycznem, jaki obecnie prezchodzimy?

Dziś są pewne dane, które pozwalają uchwycić i stwierdzić cele rządu w tej sprawie!

W pewnej gminie (nie chcemy na razie podawać jej nazwy) zdarzył się następujący wypadek: — Kiedy wybory zarządzono, zebrali się poczciwi chłopkowie na narady, celem ustalenia listy kandydatów. Wieś jest jednolita mniej więcej pod względem społecznym, nie rozagitowana politycznie, więc i układanie listy poszło składnie i gładko. Stworzona w ten sposób lista miała charakter apolityczny; była bowiem wyrazem nie kompromisu partyj politycznych, ale zgody mieszkańców gminy. Ponieważ zaś była jedyną listą w gminie, przeszła w całości... Wybory się odbyły. Listę wybranych radnych odesłano do starostwa o zatwierdzenie. Spełniono — zdawało się — czczą formalność. Nikt wyborów nie kwestjonował, wszyscy byli zadowoleni.

Jakżeż się jednak zdziwili nasi chłopkowie, kiedy **od p. starosty dostali pismo, że — listy zatwierdzić nie może, ponieważ — nie podano mu partyjnej przynależności nowych radnych.**

Osłupieli i nie wiele nawet rozumieli, o co p. staroście idzie. Może dlatego, że w gminie nie było dotąd „chłopskiego" wiecu, a może, jeśli był, to nie przekonał nikogo. Chłopi rada w radę, i uradzili oddać wszystko miejscowemu inteligentowi, jako najmądrzejszemu. Ten zaś, nie wiele myśląc, poprzydzielał na własną rękę i bez żadnych podstaw każdemu stronnictwu po paru radnych. Temu trochę, tamtemu troszkę... Papier odesłano, a p. starosta zadowolony wreszcie wybory zatwierdził.

Nie tu jednak jeszcze koniec tej „hecy" (bo trudno to inaczej nazwać). P. starosta zapytany wkrótce potem o powód swojego postępowania, powiedział, że — taki ma **„rozkaz z góry"**.

Najprawdopodobniej p. starosta rozkazu nie zrozumiał. Trudno bowiem posądzać rząd, czy któregoś z wojewodów o taką daleko idącą naiwność, by sądził, że w taki sposób wyduszone świadectwo partyjnej przynależności może mieć jakąkolwiek realną wartość i znaczenie. Jakkolwiek więc nie można rządu, ani wojewody obwiniać o autorstwo tego pomysłu, a w danym wypadku odpowiedzialnością za napastowanie obywateli o przynależność partyjną przypisać należy zbytkowi gorliwości mało inteligentnego urzędnika, to jednak wyznanie p. starosty stwierdza, że rząd polecił podwładnym organom administracyjnym czuwać nad przeprowadzanemi wyborami, ustalać stosunek sił politycznych do siebie i że **dlatego zarządził wybory samorządowe.**

Był to jeden wypadek niezmiernie charakterystyczny, o którym nas wieść doszła. Było ich niewątpliwie więcej. Trudno bowiem przypuścić, by gorliwy p. starosta w stosunku do jednej tylko gminy tak inteligentnie zastosował „rozkaz z góry", lub, by nasza administracja na tak wysokim stała poziomie, że starosta w rodzaju tego, o którym mowa, był unikatem na terenie całego państwa. Ale na razie — powtarzamy — jeden tylko wypadek tego rodzaju do naszej wiadomości doszedł.

Skądinąd natomiast wiadomo nam (co zresztą nie jest już tajemnicą), że **rząd nakazał administracji politycznej przeprowadzić — jak się mówi — rejestrację stronnictw poszczególnych z okazji wyborów.** Chodzi rządowi o to, by mógł wiedzieć, jak się w poszczególnych powiatach przedstawiają siły popierających go partyj, a jak siły — partyj zwalczających go lub tylko samodzielnych w stosunku do niego.

Rzecz jasna, nie można nic mieć przeciw staraniom rządu o ustalenie nastrojów politycznych ludności. Jest to prawem każdego rządu, a wręcz konieczne dla takiego rządu, który do steru przyszedł nie na podstawie woli parlamentu...

Ale mamy zastrzeżenia co do sposobów, w jakich się ta „rejestracja" odbywa!

W pierwszym rzędzie zarządzenie wyborów w tym czasie, kiedy się od parlamentu oczekuje ustaw samorządowych, uznać musimy za przedwczesne.

Jest ono, dalej, niecelowe. Trudno uważać wyniki wyborów specjalnie w b. zaborze austrjackim za prawdziwy obraz nastrojów politycznych. System kurjalny, który zastosowano przy tych wyborach, raczej zaciemnia ten obraz, niż wyjaśnia, — tworzy illuzje, które pierwsze lepsze wybory gruntownie zniszczą.

Do tych zastrzeżeń dodać należy, że dziś je pewnie sam rząd podziela, zwłaszcza po doświadczeniach, które mu wybory przyniosły. Stworzone przez niego partyjki pozostały tem, czem od początku były: grupkami kierowanemi przez ambitne jednostki, chcące zrobić interes. Mimo rządowej pomocy, mimo presji ze strony organów rządowych, nigdzie nie zdołały skupić na swoje listy poważnej liczby głosów; mandaty zaś nieliczne, które mu przypadły, otrzymały dzięki kompromisom i swym związkom z rządem. Nic też dziwnego, że zawiedziony na wyborach rząd ma się zabrać — jak idą wieści — nanowo do „odnowienia" administracji politycznej... „Odnowienie" takie raz już przechodziliśmy po maju ub. r. i nie dało rządowi pożądanych rezultatów. Wątpimy, by druga faza „odnawiania" lepszym się miała skończyć rezultatem.

Rząd więc osiągnął cel, do którego dążył poprzez wybory samorządowe, ale z rezultatem, z którego nie może być zadowolony.

W. Z.

P. A. T. stwierdza, że gen. Zagórski uciekł.

Warszawa. (PAT.). Sąd okręgowy w Warszawie zatwierdził konfiskatę nałożoną przez komisarjat rządu na miasto Warszawę na numery 219 i 220, oraz dodatki nadzwyczajne Nr. 1 i Nr. 2 „Gazety Porannej Warszawskiej", na Nr. 219 „Głosu Codziennego", Nr. 189 „Polaka-Katolika", wszystkie za podawanie wiadomości nieprawdziwych, związanych z **ucieczką generała Zagórskiego.**

(Po raz pierwszy tedy znajdujemy ze strony urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej oficjalne stwierdzenie, że gen. Zagórski **uciekł.** Wobec tego, że ze strony urzędowej po raz pierwszy mówi się o ucieczce generała jako o fakcie, zapytujemy rząd, czy wyrażona przez Pat-a opinja jest wyrazem przekonania rządu i wynikiem przeprowadzonego śledztwa. — Red. „Gł. N.").

—oo—

Rada m. Lwowa będzie rozwiązana

W BIEŻĄCYM TYGODNIU.

Warszawa. (AW.). **Przebywający obecnie w sprawach służbowych w Warszawie wojewoda lwowski p. Dunin-Borkowski, udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym stwierdził ujemne wyniki lustracji w działalności lwowskiego samorządu i zaznaczył, że rozwiązanie Rady miejskiej we Lwowie nastąpi w bieżącym tygodniu. Stanowisko komisarza rządowego objąć ma urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych p. Jan Strzelecki. Jego rada przyboczna składać się będzie z 30 kilku ludzi.**

P. Borkowski odmawia kompetencji Wydziałowi Samorządowemu.

W wywiadzie udzielonym „Kurjerowi Porannemu" oświadczył p. Borkowski, że rozwiązanie rady m. Lwowa jest zawisłe jedynie od wyników lustracji, jaką zarządziło i przeprowadziło ministerstwo spraw wewnętrznych. Wyniki tej lustracji są już wiadome oficjalnie i w ub. czwartek zostały wysłane z ministerstwa, a „rolę samorządu lwowskiego przedstawiają bardzo ujemnie". Dalsza egzystencja dotychczasowej rady miejskiej we Lwowie — mówił p. Borkowski — **jest niemożliwą i w b. tygodniu nastąpi nominacja komisarza rządowego. Kandydatura pułkownika Dobrowolskiego na to stanowisko upadła, gdyż M. S. Wojsk. nie życzyło sobie jego przejścia do służby administracyjnej wobec tego, że jest on jednym ze starszych pułkowników na turze do awansu na generała. Rada przyboczna składać się będzie na razie z trzydziestu kilku ludzi.**

Znamienną odpowiedź dał p. Borkowski na pytanie:

— Czy potrzebna jest zgoda wydziału samorządowego na rozwiązanie rady?

— „Jeszcze przed wyjazdem ze Lwowa zwróciłem się do tymczasowego wydziału samorządowego w sprawie porozumienia co do prawnej strony rozwiązania rady. Tymczasowy wydział samorządowy we Lwowie **nie jest bynajmniej organem samorządowym, autonomicznym — podlega on wprost ministerjum i jest władzą rządową.** Instancją odwoławczą dla niego w tej sprawie jest **ministerjum a nie trybunał administracyjny".**

Wojewodowie mają obniżyć cenę chleba w swych okręgach

Warszawa. (Telef. wł.). Pomimo spadku cen zboża, ceny pieczywa pozostały na dawnym poziomie a nawet w niektórych miejscowościach zlekka zwyżkowały. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało wobec tego okólnik do wszystkich województw, w którym **poleca władzom wojewódzkim, by czuwały nad tem, aby ceny mąki i chleba dostosowywały się do odpowiednich cen zboża.**

—o—

Sacco i Vanzetti w obliczu śmierci.

Boston. (PAT). Siostra Vanzettiego i rodzina Sacco usiłują **po raz ostatni prosić gubernatora Fullera o ułaskawienie skazanych.** Siostra Vanzettiego próbuje **nakłonić brata do powrotu na łono Kościoła katolickiego. Po jej odwiedzinach u brata przybył do Vanzettiego pewien kapłan,** który miał z nim półgodzinną rozmowę.

Boston. (PAT.) **Jedyna możliwość przedłużenia życia Sacco i Vanzettiego jest ta, że po północy gubernator Fuller postanowi odłożyć na inny termin stracenia skazanych. Istnieje jednak mała nadzieja, by to nastąpiło. Czynione są podobno wysiłki w celu spowodowania interwencji senatora Boraha.**

Boston. (PAT.) **Gubernator więzienia oświadczył, że wszystko jest już do egzekucji przygotowane. Kat, który przybył dziś rano ma sprawdzić jeszcze działanie aparatów elektrycznyc. Osoby, mające być świadkami egzekucji, zostały już zawiadomione. Pierwszy ze skazanych ma być stracony 3 minuty po północy.**

Pomoc dla bezrobotnych.

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 22 bm. minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz przyjął przedstawicieli związków klasowych górników z Górnego Śląska, zagłębia dąbrowskiego, chrzanowskiego, krośnieńskiego i zawierciańskiego oraz przedstawicieli bezrobotnych tych okolic, którym towarzyszyli posłowie **Kot, Stańczyk i Oktawiec** w sprawie rozporządzenia wydanego przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, które to rozporządzenie **pozbawia zasiłków — bezrobotnych samotnych, nie posiadających rodziny.** Minister Jurkiewicz oświadczył delegacji, że **rozporządzenia cofnąć nie może,** że natomiast wyda odpowiednie rozporządzenie **w kierunku udzielania samorządom subwencji na zatrudnienie bezrobotnych przedewszystkiem z pośród tych, którzy zostali na zasadzie wyżej wymienionego rozporządzenia pozbawieni zasiłków oraz w kierunku przyjścia samorządom z indywidualną pomocą dla tych robotników pozbawionych zasiłków, którzy na pomoc tę po zbadaniu będą zasługiwali, jednakże za pewien ekwiwalent pracy na rzecz samorządów.** Nadto minister oświadczył, że popierać będzie wszelkie usiłowania samorządów celem zdobycia środków na cele inwestycyjne.

—OO—

O czem piszą inni?...

Nie „Salomon“, ale „Ludwik“.

W związku z naszemi uwagami o artykule p. Oberlaendera w „Nowym Dzienniku“, pisze organ syjonistyczny, że autorem artykułu, o który nam chodziło, jest p. Dr. Ludwik Oberlaender, który był i jest syjonistą, a nie Dr. Salomon Oberlaender, który w r. 1922 kandydował z listy asymilatorskiej. a który następnie wyrzekł się „asymilacji“.

Podobne wyjaśnienie otrzymaliśmy również i od Dr. Ludwika Oberlaendera.

Mniejsza zresztą o imiona. W notatce naszej chcieliśmy tylko ponownie stwierdzić, że w środowisku żydowskiem w Polsce stale bierze górę nacjonalizm syjonistyczny nad kołami asymilatorskiemi i że nawet sami wybitni asymilatorzy przechodzą do obozu syjonistycznego. To stwierdzają fakta.

Misja czy donkiszoterja prof. Herbaczewskiego.

Odjeżdżając z Polski, przesłał prof. Herbaczewski dziennikom wileńskim list pożegnalny, w którym tłómaczy jeszcze raz cel i charakter swej gościny w Polsce i enuncjacji, które — jak sam przyznaje — „narobiły tyle szumu i hałasu“. W liście do „Słowa“ wileńskiego pisze:

„Z Polski wyjeżdżam moralnie przeświadczony, że Polska nie jest wrogiem niepodległości Litwy, że nie ma względem Litwy ukrytych złych zamiarów, że gotowa podjąć daleko idącą inicjatywę, celem załagodzenia sporu i przygotowania gruntu dla przyjaźni politycznej... Inicjatywa moja (choć samowolna, lecz nie samozwańcza) **za jaki rok dopiero będzie sprawiedliwie zrozumiana i oceniona...** Na dzień dzisiejszy, przesycony fluidami zoologicznej ideologji, nie będzie ta moja inicjatywa śmieszną donkiszoterją... Korona z głowy mi nie spadnie... W każdym bądź razie — trawestuje słowa Kirszy: „lepszą jest moc źle skierowana, aniżeli martwota“ — lepszą jest moja donkiszoterja, aniżeli tępa megalo-persekucyjna manja tych, co wszędzie węszą djabła z wyłączeniem swoich chorych mózgownic“...

Mocne określenia swego listu kieruje prof. Herbaczewski, jak wynika z brzmienia całości, przedewszystkiem w stronę litewskiej prasy. gdzie „Lietuvy“ i „Lietuvisy“ podniosły już harmider, pogróżki i hałasy z powodu ugodowych wystąpień litewskiego profesora. W Polsce, wszelka próba porozumienia z Litwą jest zawsze życzliwie przyjętą.

Nowy blok bałtycki — bez Polski.

Obok ustawicznego problemu litewskiego wyłonił się ostatnio także problem naszego stosunku do Łotwy. Zaniepokojeniu kwestją bałtycką daje wyraz ostatnia „Warszawianka“:

„Jak się zdaje, rodzi się jakaś nowa Mała Unja, porozumienie Łotwy, Estonji i Litwy bez Polski, ale pod niewątpliwą protekcją Sowietów.

Łotwa, jak dowiadujemy się z oświadczeń łotewskiego Ministra Spraw Zagranicznych p. Celensa, jest na drodze do zawarcia odrębnego paktu nieagresji i traktatu arbitrażowego z Sowietami. Pomiędzy Łotwą i Estonją istnieje już układ polityczny i gospodarczy, pozostaje jeszcze na uboczu Litwa, z którą p. Celens właśnie teraz, odwiedzając Kowno, pragnie dojść do porozumienia. Jeśli powiedzie się mu, Litwa, Łotwa i Estonja będą związane umowami politycznemi i gospodarczemi i Przymierze Bałtyckie stanie się ciałem“.

Tworzyłby się zatem w naszych oczach nowy blok bałtycki **bez Polski**, a natomiast działający w porozumieniu z Sowietami. Gorzej — że nasze ministerstwo spraw zagr. zachowuje w tej sprawie całkowite milczenie, które równie dobrze można tłumaczyć jako brak aktywności polityki polskiej w tym kierunku. Słusznie zapytuje „Warszawianka“:

„Jak dziś stoją te sprawy? Kto jest za politykę polską nad Bałtykiem odpowiedzialny: czy nieurzędujący, chory p. minister Zaleski, czy jego zastępca p. Knoll, czy kto inny“?

Milczenie rządu tłumaczy swoiście „Polska Zbrojna“:

„Jeśli kogoś boli, czy gniewa w tem wszystkiem, że szef rządu obecny, czy rząd obecny, wogóle milczy, to jest to, powiedzielibyśmy, kwestją nietylko **pewnego osobistego temperamentu, czy pewnego doboru ludzi**, jest to może raczej pewnego rodzaju naturalną, logiczną zupełnie reakcja“.

„Reakcja polega na tem, że skoro poprzednie rządy informowały obszernie społeczeństwo o swym programie, obecny rząd uważa za właściwe całkowicie milczeć. Takie pojmowanie roli rządu w społeczeństwie demokratycznem da się pomyśleć zaiste tylko przy „pewnym osobistym temperamencie“ i przy pewnym — oryginalnym — „doborze ludzi“... w rządzie.

Prezenty...

Tensam dziennik uzupełnia swą onegdajszą notatkę o podarunku w postaci auta, jakie szef lotnictwa polskiego pułk. Rayski otrzymał od francuskiej firmy Lorraine-Dietrich — interesującą wiadomością, że i sierż. Kubiak otrzymał od tej samej firmy w prezencie piękny portfel skórzany, zawierający sumę 10 tys. franków za zasługi położone w czasie lotu Warszawa—Tokio.

„Fakt ten — pisze naiwnie „Polska Zbrojna“ — w swoim czasie podany był do wiadomości ogólnej i nie wzbudził żadnych „zapytań“, ani „uwag“.

Oba te prezenty byłyby istotnie w porządku, tylko, że „w swoim czasie“ nie wiedziano jeszcze tak powszechnie, że firma Lorraine-Dietrich jest głównym dostawcą lotnictwa polskiego...

Uwagi o naprawie Rzeczypospolitej.

VI. ARMJA.

Dalszym czynnikiem w układzie ustrojowym Państwa jest **wojsko**. Prezydent Rzeczypospolitej, w myśl Konstytucji, winien być Najwyższym Zwierzchnikiem sił zbrojnych. Ponieważ jednak na stanowisku Prezydenta są i będą przeważnie osoby cywilne, przeto dla **faktycznego dowództwa** w czasie wojny musi być przewidziana osoba z fachowem wojskowem wykształceniem. Dawna Polska urząd taki znała i najświetniejsze tradycje Polski związane są z nazwiskami Żółkiewskiego, Zamoyskiego, Sobieskiego, którzy szczytnie i ku największej chwale oręża polskiego dzierżyli buławę **Wielkohetmańską**. Dlaczego nie wrócić do tych tradycyj?

Uważałbym za wskazane utworzenie stanowiska **Hetmana Wielkiego** (odpowiadającego obecnemu Generalnemu Inspektorowi Armji), którego mianuje Prezydent Rzeczypospolitej z pomiędzy trzech kandydatów, przedstawionych przez Zgromadzenie Narodowe. Hetman Wielki jest odpowiedzialny przed Prezydentem i przez Prezydenta może być zwolniony ze swego stanowiska. Hetman Wielki jest zastępcą Prezydenta w dowodzeniu siłą zbrojną Rzeczypospolitej. On sprawuje w zastępstwie Prezydenta Naczelne Dowództwo w czasie wojny, a w czasie pokoju jest przełożonym **Urzędu Hetmańskiego.** Hetmanowi Wielkiemu przysługuje I. stopień służbowy. Do Urzędu Hetmańskiego mają należeć: 1) Hetmani polni, mianowani przez Prezydenta na wniosek Hetmana Wielkiego, a przeznaczeni do dowództwa poszczególnemi armjami w czasie wojny w III. stopniu służbowym, 2) Sztab generalny ze swoim szefem, któremu ma przysługiwać tytuł Wielkiego Oboźnego w II. stopniu służbowym, 3) Korpus kontrolerów.

Przy urzędzie Hetmańskim tworzy się pod przewodnictwem Hetmana Wielkiego Radę Wojskową, która jest organem doradczym w sprawach obrony Państwa.

W tym układzie Minister Spraw Wojskowych jest, właściwie mówiąc, szefem administracji Armji i, mojem zdaniem, takie rozgraniczenie kompetencyj jest najzupełniej słuszne i celowe. **Przygotowanie planów strategicznych, stała ewidencja wartości bojowej armji wymaga stałego i jednolitego kierownictwa.** Takiego kierownictwa nie może zabezpieczyć Minister Spraw Wojskowych, który jest członkiem Gabinetu i jako taki podziela losy gabinetów, natomiast może zabezpieczyć Urząd Hetmański, posiadający pewną jednolitą ciągłość w kierownictwie. Z tego wynika, że na stanowisko Ministra Spraw Wojskowych trzeba powoływać przedewszystkiem **dobrego administratora**, zaś Urząd Hetmański powierzać dobremu strategikowi i dowódcy. W ten sposób ujmując organizację, dobrym Ministrem Spraw Wojskowych może być **osoba cywilna**, o ile wykazuje zdolności administracyjne i doświadczenia innych krajów wykazują, że cywilny minister spraw wojskowych może wdoskonały sposób sprawować administrację armji (Painlévé we Francji). Przy tem rozgraniczeniu kompetencyj nie wyobrażam sobie, aby pomiędzy Ministerstwem Spraw Wojskowych a Urzędem Hetmańskim mógł powstać konflikt.

VII. RADA PAŃSTWOWA.

Obserwując nasze życie społeczne i jego organizację, musimy przyznać, że najbardziej skończoną organizację posiada Kościół rzymsko-katolicki. Na czele Kościoła stoi ks. Prymas, Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański wraz z Arcybiskupami: Warszawskim, Krakowskim, Lwowskim i Wileńskim, jako Primus inter Pares.

W ten sposób w logicznym i celowym związku powiązaliśmy zasadnicze węzły ustroju Rzeczypospolitej, dające gwarancję **silnej, konsekwentnej i świadomej swego celu władzy.** Dostaliśmy następujący ustrój Najwyższych Dostojników Państwa:

Prezydent Rzeczypospolitej, jako głowa tego ustroju, Marszałek Wielki jako zastępca Prezydenta i szef ciał ustawodawczych i kontroli państwowej, Hetman Wielki, jako zastępca Prezydenta w dowództwie siłami zbrojnemi i szef obrony Państwa, Premjer (ew. Kanclerz), jako szef władzy wykonawczej i ks. Prymas, jako Głowa Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce. Dostojnicy ci pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej tworzą **Radę Państwową,** jako organ doradczy p. Prezydenta. W ten sposób Prezydent Rzeczypospolitej dostaje w Radzie Państwa pewne oparcie, które Mu pozwoli w chwilach ważnych decyzyj Państwowych zasięgnąć rady swych najbliższych współpracowników, co jest tem ważniejsze, że po myśli niniejszych wywodów pełnia **władzy** znajduje się w rękach Prezydenta Rzeczypospolitej. Z drugiej strony na posiedzeniach **Rady Państwa** mogą być ze strony członków, a Najwyższych Dostojników Państwa, wysunięte problematy, mające doniosłe znaczenie dla pomyślności Państwa, a które inną drogą nie mogły być poddane dyskusji.

Kończąc na tem te uwagi o naprawie ustroju Rzeczypospolitej, chciałbym dodać jeszcze jeden moment, który zasadniczego znaczenia nie posiada, lecz który może oddziałać na psychikę Narodu w kierunku przychylnym dla zwiększenia autorytetu Głowy Państwa.

Symboliką silnej władzy państwowej i rozkwitu Rzeczypospolitej związana jest z **Wawelem.** Należy zaprowadzić zwyczaj, by nowoobrany Prezydent składał przysięgę jak najuroczyściej w Katedrze Wawelskiej i aby stary Zygmunt swym głosem spiżowym komunikował o objęciu Władzy przez Wybrańca Narodu.

Prof. Dr Inż. Jan Krauze.

Upadek chińskiego Napoleona.

KU CZEMU CHINY IDĄ?

Ostatnie wypadki w Chinach wytworzyły nową zupełnie sytuację. Mianowicie, skutkiem dobrowolnej rezygnacji wodza jednego z kilku obozów ruchu powstańczego, Czang-Kai-Szeka, podniosły się szanse innych, co wywrze swój wpływ na dalszy tok wydarzeń.

Lecz jakaż była dotychczasowa sytuacja w Chinach?

Do kwietnia r. 1927 stały naprzeciw siebie dwa obozy walczące: centralny rząd w Pekinie z armją dowodzoną przez słynnego Czang-Tso Lina i „narodowy“ rząd w Kantonie. Obóz pekiński cieszył się opieką Anglji i Japonji, — kantoński zaś poparciem Rosji sowieckiej.

W kwietniu dokonał się rozłam w obozie kantońskim. Czang-Kai-Szek, jeden z jego wodzów, wystąpił przeciw bolszewizmowi i począł walkę z elementami radykalnemi. Opanował Nankin, gdzie założył swoją kwaterę, gdy kantoński obóz kwaterę swoją miał w Hankou.

Skutkiem tego od kwietnia br. Chiny miały trzy rządy: Pekin, Nankin i Hankou. Powstał jeszcze czwarty w Nanczau, już czysto bolszewicki (ponieważ i Hankou nie chciał się poddać Moskwie bez zastrzeżeń), ale ten nie odgrywał ważniejszej w wypadkach roli.

W tym okresie rewolucji chińskiej odznaczył się i wybił ponad innych Czang-Kai-Szek, nazywany „chińskim Napoleonem“. Przez parę tygodni szedł drogą zwycięstw. Nagle w d. 12 sierpnia wydał proklamację do wojsk, że ustępuje ze stanowiska wodza na skutek intryg i nieposłuszeństwa poddanych mu jenerałów i z powodu złego stanu zdrowia. Istotnie, złożył dowództwo, rzucił armję i przywdział strój cywilny.

Jest rzeczą niezmiernie trudną należycie ocenić ten wypadek i wysnuć wnioski na przyszłość. Prasa zagraniczna nie wyraża zgodnego poglądu... Kiedy prasa francuska w ustąpieniu Czang-Kai-Szeka widzi nową klęskę partji „Kuo-min-tang“ (narodowej, wyzwoleńczej) a szansę centralnego rządu pekińskiego, — przeciwnie prasa bolszewicka. Według niej ustąpienie Czang-Kai-Szeka zostało wymuszone przez tych, którzy dążą do zjednoczenia partji narodowej, do pogodzenia obozu Nankinu z obozem Hankou i do porozumienia z bolszewizmem. Przy takiej sprzeczności sądów trudno o jasny obraz stosunków chińskich.

Zdaje się jednak nie ulegać żadnej wątpliwości, że na razie rezygnacja Czang-Kai-Szeka spowoduje dalsze klęski armji nankińskiej i oczywiście do wyjaśnienia stosunków się nie przyczyni.

Zresztą, jakieżby miało być dzisiaj to „wyjaśnienie stosunków“? W jakim kierunku idzie rozwój wypadków?

Anglja i Francja traktują — zdaje się — chińską rewolucję jako epizod, który wprawdzie dość długo trwa (bo od r. 1912), który jednak skończy się powrotem do „status quo ante“, t. zn. do supremacji Europy nad Chinami. Rosja zaś roi sobie, że Chiny oddadzą się jej same w opiekę w swej walce przeciw mocarstwom; może te nadzieje bolszewickie zachwiały się od kwietnia, trwają jednak w Moskie dalej, o czem świadczy ostatni artykuł urzędowej „Prawdy“ poświęcony ustąpieniu Czang-Kai-Szeka.

Pertinax w „Echo de Paris“ wzywa rządy mocarstw zainteresowanych Chinami, by wykorzystały obecną chwilę do wysłania silnej armji na Chiny i obsadzenia punktów centralnych. I „Prawda“ mówi o konieczności wzmożenia akcji moskiewskiej celem udaremnienia planów imperjalistycznych Anglji i Japonji.

Mamy wrażenie, że obydwa te poglądy są mylne. **Chiny idą ku zupełnemu wyzwoleniu się. Są tylko za wielkie, by się mogły zdobyć na zgodną i w wielkim stylu walkę wyzwoleńczą. I ta wielkość obszaru, cyfry ludności, wewnętrznych różnic narodowych, — to wszystko stanowi tragedję Chin w obecnej sytuacji...** W każdym razie jednak trzeba powiedzieć, że kilkonastoletnia rewolucja rozniosła hasła wyzwoleńcze wszędzie po kraju, zbudziła drzemiącą samowiedzę narodową. I w ten sposób przygotowała grunt pod dalszy rozwój wysiłków powstańczych, odbierając tem samem nadzieje pewnych państw Europy na powrót „status quo ante“.

Zdają sobie z tego sprawę i trzeźwiejsi obserwatorowie Chin... Kiedy w marcu br. wielki dziennik paryski „Le Temps“ wysłał swojego współpracownika, do Chin, publicysta ten w pierwszym zaraz swoim liście z Chin podał szereg charakterystycznych oświadczeń, które mu dali przedstawiciele dyplomatyczni Europy w Chinach. Najwięcej jednak przemówiło mu do przekonania to, co mu powiedział dyplomata któregoś z małych państw Europy, a którego nie chciał wymienić, nie chcąc go narażać na nieprzyjemności ze strony mocarstw europejskich. **Dyplomata ten z uśmiechem potraktował chytrą grę Europy polegającą na wygrywaniu jednego jenerała chińskiego przeciw innemu.**

„Wszyscy oni — powiedział — **dążą do jednego celu: wyzwolenia Chin. Tylko każdy na innej drodze“.**

I ten dyplomata miał niewątpliwie rację...

Chiny idą ku zupełnej wolności. Przeszkadza im w tem wielkość kraju. Ale, jeśli się uda któremuś z chińskich jenerałów opanować położenie, rzecz będzie przesądzona. Chiny będą wolne. A stanie się to niezależnie od tego, czy tym zwycięzcą będzie ktoś z armji północnej, czy południowej, — „militarysta, czy „filo-bolszewik“.

St. D.

„Głos Narodu“ w obozie P. P. S.

„Naprzód“ donosi, że członkowie socjalistycznego Zw. Zaw. Kolejarzy w Krakowie **uchwalili na Walnem Zgromadzeniu bojkotować „Głos Narodu“.**

Z przyjemnością konstatujemy, że nasze pismo dociera nawet do szeregów socjalistycznych organizacyj i jest tam czytane aż tak pilnie, iż w końcu kierownicy widzą się zmuszeni posłać nasze pismo na „indeks“ socjalistyczny.

Z drugiej strony do rozstrzygnięcia pozostaje pytanie: **któż więc czyta „Naprzód“?** Skoro organ P. P. S. stale skarży się, że socjaliści czytają „Kurjerka“, teraz zaś, że i „Głos Narodu“, wynikałoby stąd, że „Naprzód“ drukuje się dla ograniczonego koła członków redakcji.

Ciekawe to są rzeczy!

Z Włocławka.

Piękna inicjatywa włocławskiego gimnazjum. Przechrzczenie dwu ulic. — Włocławek zapomniał o rocznicy swego ocalenia. — Zakończenie harcerskiego kursu dla drużynowych.

Dyrektorka Gimnazjum ż. im. M. Konopnickiej w Włocławku p. Degen-Ślósarska, jadąc do Bukaresztu na Kongres nauczycielstwa szkół średnich (kongres ten z powodu śmierci króla rumuńskiego został odwołany) zatrzymała się we Lwowie, aby między innemi zwiedzić cmentarz i odszukać grób M. Konopnickiej. Bardzo skromny, bez pomnika odpowiedniego i godnego wielkiej pieśniarki, grób skłonił p. Ślósarską do podjęcia inicjatywy zbudowania

na grobie Konopnickiej pomnika. Inicjatywa ta wyjdzie z Gimnazjum im. M. Konopnickiej w Włocławku, a realizatorami tej pięknej myśli będzie nauczycielstwo i młodzież tych szkół, których patronką jest wielka poetka. Zamiary p. Ślósarskiej zasługują ze wszech miar na uznanie i z pewnością poprze je całem sercem młodzież wszystkich szkół w Polsce.

Rada m. zmieniła nazwę dwóch ulic: ulicę Szkolną nazwano ul. J. Słowackiego, a Gęsią, która biegnie koło kościółka św. Witalisa i Seminarjum Duchownego ul. arcyb. Karnkowskiego, który w rozwoju Włocławka odegrał ongiś wybitną rolę.

„Cud Wisły“ objawił się przed siedmiu laty i naszemu miastu, kiedy to nieprzyjaciel na prawym brzegu Wisły usadowiony, zasypywał miasto gradem kul, których ślady do dnia dzisiejszego widnieją na murach katedry i innych budowli. Z tego też tytułu Włocławek miał nietylko prawo ale i obowiązek uroczystego święcenia rocznicy tego wielkiego dnia. I święcił gród Władysławowy owe pamiętne dni uroczyście. W uroczystościach łączyli się wszyscy krzepiąc swego ducha rozpamiętywaniem wielkich dni, w których się ważyły losy starożytnego grodu. Od dwóch lat dopiero zapomniano o tem święcie. 15 sierpnia, dawniej obchodzony przez wszystkich nadzwyczaj uroczyście przeszedł u nas i w tym roku bez echa. Zapomniano o wielkiej rocznicy. W dniu tym pomnik bohaterów z r. 1920, wzniesiony na wzgórzu na prawym brzegu królowej wód, pozostał osamotniony. O różnych uroczystościach imieninowych pamięta się i hucznie się je obchodzi, natomiast o uroczystościach, które łączą wszystkich i krzepią na duchu zapomina się lub przemilcza się je umyślnie.

Po pięciotygodniowem obozowaniu w leśnej głuszy zakończono pięknemi uroczystościami Harcerski Kurs dla drużynowych Chorągwi włocławskiej w niedzielę 14 bm. Zjechali liczni goście z Włocławka i okolicy. Wszyscy podziwiali leśne życie harcerzy i ich praktyczne, pomysłowe urządzenie. Zwracała uwagę wszystkich gustownie urządzona kapliczka obozowa, zrobiona tylko z materjału, którego las mógł dostarczyć. Uroczystości właściwe rozpoczęły się Mszą św., podczas której młódź harcerska odśpiewała szereg pieśni. Po Mszy św. zwrócił się do zebranej młodzieży w serdecznych słowach ks. prob. Krupa, który zachęcał do ciągłego czuwania nad sobą i niebezpieczeństwami, które zagrażają największym naszym dobrom i naszej Ojczyźnie. Z kolei po raporcie odczytano rozkaz. Do harcerzy przemówił komendant kursu prof. Drobny, który wezwał harcerzy do pomnażania tych wartości moralnych, które na kursie zyskali. Nastąpiła podniosła chwila przyrzeczenia harcerskiego. Cisza zaległa leśną polanę. Padły głębokie słowa: „Mam szczerą wolę całem życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie“... W oczach harcerzyków błysnęły łzy. Po obiedzie rozpoczęły się gry ruchowe, zawody lekoatletyczne i strzeleckie. Punktem kulminacyjnym różnych niespodzianek było starcie dwóch oddziałów harcerskich na jeziorze Wikaryjskiem. Jedna partja przedstawiała białych, a druga czerwonoskórych Indjan. Tu dopiero wykazali harcerze swój spryt, swoją sprawność fizyczną. Po pierwszych strzałach padają z łodzi „zabici“ w toń jeziora głębokiego na kilkanaście metrów. Przybywa pomoc, która „topielców“ wyciąga na brzeg. Rozpoczyna się ratownictwo. Bitwa „morska“ wywarła na wszystkich duże wrażenie. Narobiło się trochę krzyku, ponieważ niektórzy widzowie sądzili, że młodzież się potopi. Wieczorem odbyło się „Ognisko“ urozmaicone śpiewem i różnemi doraźnemi popisami. Całość uroczystości była nadzwyczaj urozmaicona i wywarła na wszystkich dodatnie wrażenie. W kursie brało udział 30 uczestników.

jol.

Na ziemiach Rzpltej.

Okręg szkolny kielecki włączony do kuratorjum krakowskiego.

Na podstawie rozporządzenia ministra oświaty, **część okręgu szkolnego warszawskiego, obejmującą całe województwo kieleckie, została wcielona od 1-go października r. b. do okręgu szkolnego krakowskiego i podporządkowana kuratorowi krakowskiemu.** Rozporządzeniem tem oddano w zarząd kuratorjum szkolnego krakowskiego wszystkie władze administracji szkolnej na terenie województwa kieleckiego, oraz wszystkie szkoły powszecne i średnie wraz ze seminarjami nauczycielskiemi, a wkońcu szkoły zawodowe.

Odkrycie malowideł ściennych z XV wieku w Jaśle.

Jeden z księży przemyskich kościoła parafjalnego w Jaśle zauważył na sklepieniu nałożone pewne kolory. Z ramienia Tow. Przyj. Nauk udał się do Jasła Kustosz Muzeum Nar. Ziemi Przemyskiej inż. Osiński i skonstatował iż rzeczywiście z pod pobielenia wyłaniają się głowy mieszczek w strojach średniowiecznych, oraz inne postacie. Rysunek postaci jest charakterystycznie średniowieczny i może pochodzić z XV. w. Gdy później obniżono sklepienie w okresie baroku, obrazy nad sklepieniami pobielono i do dzisiaj pozostały. Należy je odczyścić, a możemy otrzymać cenny materjał archeologiczny dla historyków sztuki i jako techniczną wartość dla malarzy. Parafja w Jaśle została utworzona w r. 1326. Kazimierz Wielki podniósł osadę w r. 1325 do godności miasteczka i przyczynił się do budowy kościoła murowanego. Długosz wspomina, że kanonik Cielątko Stanisław, herbu Ciołek, i później w r. 1442 Mikołaj Cielątko, kanonik przemyski, troszczyli się o rozwój kościoła jasielskiego, więc możliwe, że sprowadzili malarzy, którzy wykonali obecnie odkryte malowidła.

—oo—

RZADKIE ODZNACZENIE STRAŻACKIE Rada Naczelna Gł. Związku Straży pożarnych Rzplitej nadała złoty medal zasługi p. Michałowi Osińskiemu w Przemyślu, za przeszło 50 lat wytrwałej służby na polu pożarniczem. Uroczystość tę, w zamkniętem kole przyjaciół, zaszczycił ks. bisk. Fischer, który przypiął jubilatowi odznakę. Jubilat jest zasłużoną postacią w Przemyślu. Oprócz służby w pożarnictwie brał żywy udział w życiu społecznem jako radny miejski i sędzia fachowy. Wybudował gmach „Gwiazdy“ i był 46 lat dyrektorem Banku Spółdzielczego rzemieślników i rolników.

ORYGINALNY OBCHÓD ŚWIĘTA „CUDU NAD WISŁĄ“ W ROPIENCE. W Ropience pow. Lisko, wiosce o ludności przeważnie ruskiej obchodzono święto narodowe „cudu nad Wisłą“ nabożeństwem uroczystem, chociaż księdza nie ma na miejscu, ale przybył zaproszony przez polską ludność ksiądz Jezuita aż z Chyrowa. Ogromne jednak oburzenie zapanowało wśród ludności zebranej na nabożeństwie a byli i Rusini i Polacy, gdy zobaczyli, że miejscowy obywatel ziemski, p. S. Lewandowski netylko nie przybył na to nabożeństwo, ale kazał swoim fornalom pracować na polu przy zwożeniu zboża. Zawezwano komendanta posterunku, który spisał protokół i wniósł zażalenie do Starostwa.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU ZADRŻAŁA ZIEMIA. Z Rokitnicy na Górnym Śląsku donoszą, iż w nocy z piątku na sobotę odczuto tam dość silne trzęsienie ziemi. Wstrząs zbudził ze snu mieszkańców.

WANDALSKIE NISZCZENIE POMNIKA WOJENNEGO NA CMENTARZU LIPOWICKIM W PRZEMYŚLU. Donoszą nam z Przemyśla, iż okazały pomnik i kaplica na cmentarzu lipowickim w Przemyślu, znajdują się w opłakanym stanie, zaś ręka wandali ulicznych codziennie pracuje nad zupełnem ich zniszczeniem. W r. 1916 Komenda Korpusu austr. Nr. X. wybudowała kaplicę i pomnik według projektu arch. Szabolacsa Fr. z Budapesztu. Na pomniku, w kształcie ogromnego krzyża, wielką płytę marmurową z napisem rozbito na drobne kawałki. Blachę pod armatami wycięto, a drzewo próchnieje. Wkrótce armaty stoczą się z pomnika na ziemię. W kaplicy wszystkie witraże w liczbie 15 wybite. Obok wielkiego ołtarza wycięto 2 obrazy. Z kaplicy i zakrystji uczyniono miejsce schadzek żołnierzy, studentów z podejrzanemi dziewczętami. Wandalizm zaznaczył swoje ślady na podłodze, na ścianach i wszędzie. Na kaplicy usunięto krzyż i zaczęto zdzierać blachę. Kulturalna opinja Przemyśla oczekuje wkroczenia Urzędu Konserwatorskiego magistratu i z całą niecierpliwością i wzburzeniem spodziewa się, że wandalizm z publiczną niemoralnością zostaną ostatecznie usunięte.

PRAKTYKANT POCZTOWY KRADNIE LISTY ZAGRANICZNE. Policja bydgoska aresztowała tamtejszego praktykanta pocztowego. Bol. Jankowskiego, który przyznał się iż od 4 tygodni kradł listy zagraniczne. Ogółem w tym czasie ukradł około 50 zł., przyczem przychwytywane listy palił lub wrzucał do rzeki. Przy aresztowanym rewizja wykryła 21 listów zagranicznych, kilka zaś listów porzuconych przez Jankowskiego znaleziono nad Brdą.

OSZUST WYŁUDZIŁ 18 TYS. ZŁ. NA POCZCIE LWOWSKIEJ. W lwowskiej głównej kasie pocztowej podjął jakiś osobnik za sfałszowanem poświadczeniem nadania telegraficznego pieniędzy z Hrubieszowa kwotę 18 tysięcy złotych. Urzędnik, stwierdziwszy autentyczność poświadczenia, pieczątki oraz legitymacje interesanta, wypłacił bez wahania wspomnianą kwotę. Po pewnym czasie urzędnik zwrócił się do oddziału przekazów telegraficznych, ale jak się okazało, żadnej wiadomości z Hrubieszowa o przekazie 18.000 nie otrzymano.

TAJEMNICZEGO ŚWIĘTOKRADZTWA dokonano w cerkwi w Jamnicy w woj. stanisławowskiem. Skradziono tam mianowicie kielich szczerozłoty z komunikantami. Sprawa przedstawia się o tyle zagadkowo, że nie znaleziono żadnych śladów włamania, a inne kosztowniejsze przedmioty, jak szkatułki z pieniądzmi, kielichy i wota pozostały nietknięte.

POŻAR W FABRYCE ŁÓDZKIEJ. Onegdaj wybuchł groźny pożar w fabryce pończoch B. Berlinera w Łodzi, który strawił jedno skrzydło budynku przysparzając właścicielowi 200.000 zł. straty. Spłonęły maszyny i część towarów.

STRASZNA ŚMIERĆ LUNATYKA. 25-letni A. Białosiewicz z Łodzi podczas napadu lunatycznego wyszedł nocą na dach, skąd zleciał w dół zaczepiwszy się owiniętą kołdrą o hak wystający z II piętra. Atoli i stamtąd upadł rozbijając sobie głowę o bruk.

ZNÓW ŚMIERTELNY WYPADEK NA MANEWRACH. W chwili gdy podczas manewrów wojskowych pod Tucholą na Pomorzu dokonywano szarży kawaleryjskiej, por. 2 p. szwol. J. Wojnicz spadł z konia i został stratowany na śmierć przez pędzący szwadron.

PONOWNE ARESZTOWANIE UWODZICIELA. Pisaliśmy swego czasu o głośnem aresztowaniu w stolicy uwodziciela i oszusta Wesołowskiego, którego następnie wypuszczono za kaucją na wolną stopę. Atoli sędzia, w którego ręce dostała się ta sprawa miał inne zdanie o p. Wesołowskim, gdyż zarządził ponowne aresztowanie go.

Z całego świata.

Polska osada w Turcji.

W pobliżu Stambułu leży mała, jedyna w Turcji czysto polska osada, która zwie się Adampol, a zawdzięcza swoje istnienie ks. Adamowi Czartoryskiemu, orędownikowi spraw polskich na emigracji. Zająwszy się grupką polskich uchodźców w Turcji, zakupuje ks. Czartoryski w r. 1842 od francuskiej kongregacji Lazarystów około 500 ha ziemi o kilkanaście kilometrów na wschód od Bosforu i osadza na nich pewną liczbę uczestników powstania listopadowego, do których po wojnie krymskiej przybywają zdemobilizowani kozacy ottomajscy z polskiej legji M. Czajkowskiego (Mehmed Sadyka Paszy). W latach późniejszych przypływ Polaków jest słabszy. Nazwa osady pochodzi od imienia je założyciela, Turcy nazywają osadę „Polonez keny“, co dosłownie oznacza „polską wieś“. Z czasem ustrój Kolonji przechodził rozliczne zmiany, do dziś wszakże przetrwała instytucja wójta, wybieranego przez ogół osadników. Cała osada składa się z 25 do 30 gospodarstw, stanowiących oddzielną gminę.

27 miljonów aut w świecie.

Jak oblicza departament handlu w Waszyngtonie, w samych Stanach Zjednoczonych istnieje 22,137.334 samochody, t. j. 80 procent ogólnej liczby aut na świecie. Dalej idą: Anglja — 1,023.651 aut, Francja — 891.000, Kanada — 826.918, Australja — 365.615, Niemcy — 319.000, Argentyna — 222.600, Włochy — 138.177, Hiszpanja — 135.000. Jeśli dodamy do tego liczbę aut w krajach, nieobjętych statystyką waszyngtońską (m. in. i Polskę z kilkudziesięciu tysiącami aut) — to liczba samochodów istniejących na świecie, sięgnie 27 miljonów.

—oo—

SZKOLNICTWO POLSKIE W SAKSONJI. Koloniści polscy w Saksonji posiadają dotychczas 4 szkółki początkowe, a mianowicie w Lipsku, w Borna, Rositz i Dreźnie. Do szkółki w Lipsku uczęszczało w r. ub. 50 dzieci, nauka zaś odbywała się dwa razy tygodniowo po 2 godziny, osobno dla oddziału niższego i wyższego. Do szkółki w Borna uczęszczało również 50 dzieci na naukę, która odbywała się raz na tydzień po 2 godziny po południu. Szkółka w Rositz liczyła 40 dzieci, nauka odbywała się raz na tydzień. Mniej pomyślnie przedstawia się rozwój szkółki polskiej w Dreźnie, a to z powodu braku sił fachowych.

STRATY FLOTY W WOJNIE ŚWIATOWEJ. Według angielskiej statystyki, straty poniesione podczas wojny światowej przez flotę państw biorących udział w wojnie, dochodzą do 3 miljonów tonn. Z tego jedna trzecia wypada na okręty parowe, reszta na żaglowce. Połowa strat wynikła z różnych nieszczęśliwych wypadków, jak np. wybuchów na okręcie, zderzeń i t. p.

WARJAT CZY ZBRODNIARZ PODPALA LASY W POŁUDNIOWEJ FRANCJI. — W związku z pożarami, szerzącemi się w lasach południowej Francji, „Petit Parisien“ donosi w depeszy z Frejus, iż schwytano tam pewnego osobnika na gorącym uczynku podpalania mchów leśnych. Osobnik ten jednak zdołał zbiec.

MUZYKA LEKARSTWEM DLA CHORYCH. Doświadczenia wykazują, iż muzyka nietylko łagodzi obyczaje, lecz nawet przyczynić się może do leczenia pewnych dolegliwości. Tak utrzymują dwaj fizycy amerykańscy, Ray i Gibson, którzy zbudowali przyrząd o dźwiękowych falach, obdarzony własnościami leczniczemi. Fale dźwiękowe, przekształcone w ten sposób, że stają się niesłychane, mogą być przenoszone poprzez organizm, wywołując złagodzenie, rodzaj odprężenia, podobnego do tego, jakie czujemy, słuchając miłej melodji. Fale te mają jeszcze własności pokrzepiające i pobudzające.

Sport.

Z ubiegłej niedzieli.

STAN TABELI MISTRZOSTW P. L. P. N. Wisła ponownie wysunęła się na czoło tabeli z 27 pkt. (stos. bramek 57 zdobytych na 25 utraconych), a to z tego powodu, że jej groźny rywal I. F. C. (Katowice) nie rozgrywał w ub. niedzielę zawodów mistrzowskich. I. F. C. wystąpił w ten dzień w zawodach z reprezentacją Ligi górnośląskiej okręgowej, ulegając jej 5:0 (2:0). Drugą drużyną w tabeli jest więc tymczasem I. F. C. (ilość gier 17, — Wisła 18) pkt. 26 stos. bram. 50:24; 3) Pogoń 22 pkt. (46:25); 4) Ruch 20 p. (34:31); 5) Warta 19 p. (44:36); 6) Ł. K. S. 18 p. (36:33); 7) Legja 18 p. (43:44); 8) T. K. S. 18 p. (42:53); 9) Polonia 18 p. (38:43); 10) Turyści 17 p. (32:35); 11) Czarni 15 p. (34:37); 12) Hasmonea 10 p. (25:44); 13) Warszawianka 9 p. (26:51); 14) Jutrzenka 7 p (25:51).

Największą niespodzianką dnia było zwycięstwo Ruchu (Katowice) nad Pogonią we Lwowie 1:0 (1:0). Drużyna Pogoni mimo, że match rozgrywał się na jej boisku grała niezwykle słabo. Szczęśliwym strzelcem, który przeważył jedynym goalem szalę zwycięstwa na rzecz Ruchu był Rebuzione (strzał z kornera).

Jutrzenka mimo ładnej i dobrej gry w ostatnich czasach nie może wywalczyć zwycięstwa. To samo miało miejsce w ub. niedzielę na machu z Czarnymi, którzy mimo wybitnej przewagi Jutrzenki w drugiej połowie gry wygrali 3:2 (3:1).

Inne wyniki zawodów miejscowych i krajowych.

Kraków: Cracovia—Tarnovia 3:0 (1:0). Cracovia mimo znacznie osłabionego składu (bez Kałuży, Kubińskiego i Kahana) rozprawiła się świetnie z Tarnovią, która w mistrzostwach kl. A., K. Z. O. P. N-u, stanowi już dziś poważnego przeciwnika. Bramki zdobyli Gintel, Mysiak i Wójcik. Po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą wystąpił w matchu Sperling.

Wawel zwyciężył B. B. S. V. 2:1 (1:1) Gra ciekawa i ruchliwa. Mistrzostwo K. Z. O. P. N.

Sparta—Pogoń II. 5:0.

Garbarnia—Sokół (Chrzanów) 2:1. (1:1). Mistrzostwo K. O. L. P. N.

W Bochni K. S. Podgórze osiąga ładny wynik nad Bocheńskim K. S. 4:0 (2:0) w mistrzostwie K. O. L. P. N.

W Trzebini K. S. Trzebinia bije Bialski K. S. 5:2 (2:2).

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Reprezentacja Argentyny pokonała w Uruguayu reprez. tamtejszą 1:0. Osławiona klasa piłkarstwa mistrza olimpijskiego znacznie podupadła od czasów zwycięstw w Colombes.

Jutrzenka zdobyła mistrzostwo Polski w piłce wodnej. Na zakończenie mistrzostw pływackich Polski, które miały miejsce w Warszawie w dn. 13—15 bm., odbyły się w Bielsku w ub. niedzielę zawody w water polo między A. Z. S-em (Warszawa), Hakoahem i Jutrzenką. Wyniki były następujące: A. Z. S.—Hakoah 5:1. Jutrzenka—A. Z. S. 3:2, Jutrzenka—Hakoah 3:1.

W mistrzostwach wioślarskich Europy dn. 21 bm. na jeziorze Como zwyciężyli głównie Włosi. Ósemka warszawskiego A. Z. S. zdobyła trzecie miejsce, uzyskując czas 6:57.4. na przestrzeni 2 km.

Niespodziewane zwycięstwa Maksa Stolarowa. W Katowicach — jak wiadomo — odbywa się międzynarodowy turniej tennisowy z udziałem znakomitych polskich rakiet. W ub. niedzielę w 1/8 finału gry panów Maks Stolarow w świetnej formie pokonał b. mistrza Polski Czetwertyńskiego 3:6, 6:3 i 6:4; Czetwertyński uległ Foersterowi w 1/4 finału 6:2, 1:6 i 3:6. Ostatnią wreszcie sensacją było zwycięstwo w grze pojedyńczej panów o mistrzostwo Katowic w półfinale Maksa Stolarowa nad swoim bratem Jerzym 9:7 i 7:5.

W półfinale pań o mistrz. woj. śląskiego p. Baumgarten (Budapeszt) zwyciężyła Dubieńską 6:2 i 6:4; W doublu panów Stolarowowie pokonali parę Czetwertyński—Kuchar 6:1, 6:2 i 6:4 i zdobyli mistrzostwo. W poniedziałek rozegrane zostały dalsze finały, których wyniki podamy jutro.

Motocyklowym mistrzem Warszawy i Polski został W. Rychter. W ub. niedzielę odbyły się na Dynasach zawody motocyklowe o mistrzostwo Warszawy i Polski na torze. Oba tytuły mistrzowskie zdobył W. Rychter (Pol. Klub. Motocyklowy) w czasie 1:54.2 sek. na 7 okrążeń toru (mistrzostwo Warszawy). oraz w biegu na 5 km. — 12 okrążeń 380 m. 3.10.6, bijąc Herynga i Aksmana (Cracovia).

Francuscy lekkoatleci mają przybyć do Warszawy. PZLA. otrzymał od swego dawnego trenera p. Baqusta, który obecnie jest jednym z najlepszych trenerów Francji, propozycję w sprawie przyjazdu 10 czołowych zawodników francuskich z Serafinem Martinem na czele, na zawody w Warszawie, w końcu września.

Otwarcie VI. „Tygodnia Społecznego“ w Lublinie.

Jeszcze nie wyjechali z Polski delegaci młodzieży katolickiej, którzy brali udział w VII. Kongresie „Pax Romana“ w Warszawie i Krakowie, a już zaczęła się zjeżdżać do Lublina młodzież polska na VI. „Tydzień Społeczny“. Po doskonale zorganizowanej manifestacji międzynarodowego ruchu katolickiego wśród akademików, jaką był Kongres „Pax Romana“, potrafiło „Odrodzenie“ zdobyć się na jeszcze jeden wielki wysiłek, mianowicie na urządzenie w zwykłym terminie dorocznego „Tygodnia Społecznego“ dla ogromnej liczby uczestników. W tym roku będzie ich z górą **dwustu** ze wszystkich stron Rzeczypospolitej.

„Tydzień Społeczny“ rozpoczął się w niedzielę dnia 21 sierpnia Mszą św., odprawioną w kaplicy Uniwersytetu przez ks. biskupa **Adolfa Jełowickiego.** W czasie Mszy św. młodzież przystąpiła gremjalnie do Stołu Pańskiego. Ks. biskup sufragan Jełowicki zwrócił się do uczestników „Tygodnia“ z krótkiem przemówieniem, w którem wskazując na wielkie zadania „Odrodzenia“, wzywał do wyrabiania w sobie posłuszeństwa, karności i pokory. O godz. 11.30 odbyło się w auli uniwersyteckiej zebranie inauguracyjne. Zaszczycili je swą obecnością: ks. biskup Fulman, ks. biskup Jełowicki, gen. Joung, dow. korpusu lubelskiego, b. woj. Moskalewski, b. wicewoj. Bryla, nacz. wydziału p. Szaynowski i t. d.

Posiedzenie otwarł p. **Kobyłecki** imieniem Komitetu Wykonawczego Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie“. W przemówieniu swem wyraził p. Kobyłecki radość, że otwiera nowy, już 6-ty „Tydzień Społeczny“, nowy ważny etap pracy „Odrodzenia“, która trwa już 9-ty rok i pozostawiła już trwałe i głębokie ślady w całem społeczeństwie. Z kolei mowca witał i dziękował za opiekę i pomoc w urządzeniu „Tygodnia“ ks. bisk. Fulmanowi, ks. rektorowi Uniwersytetu Kruszyńskiemu, gen. Joungowi, oraz wszystkim gościom i przyjaciołom, którzy czyniąc dobrze młodzieży Odrodzeniowej, czynią dobrze całemu społeczeństwu. Wreszcie stwierdził p. Kobyłecki, że „Odrodzenie“ pójdzie dalej ku zbawieniu Ojczyzny przez katolicyzm, który jest integralną częścią naszej kultury narodowej.

Następnie przemawiał ks. rektor **Kruszyński.** Podkreślił on znaczenie ukochania prawdy, która jest w Kościele, a wyrażając radość z powodu tak pomyślnego rozwoju „Tygodni“, życzył tegorocznemu zjazdowi jak najlepszych owoców.

Imieniem chrześcijańskich Stow. robotników m. Lublina przemawiał b. pułk. **Ganczarski.** Stwierdził on, że wojna dała nam niepodległość, ale zatruła ducha narodu. Zrobiła spustoszenie w zasadach, które powinny być niewzruszonym fundamentem życia, w zasadach sprawiedliwości, miłości chrześcijańskiej, praworządności. Zło trzeba naprawić. W tym kierunku idzie praca „Odrodzenia“ i tej pracy dla dobra Chrystusa i dla dobra Ojczyzny życzy mowca jak najpiękniejszego powodzenia.

Ks. Skalski imieniem Koła Teologów Uniw. Warszawskiego życzył Odrodzeniowcom wzmocnienia węzłów solidarności i spoistości.

Dr. A. Bilik, czł. Zw. Senjorów „Odrodzenia“ wykazał, że „Tygodnie“ mają ogromną wartość dla „Odrodzenia“, bo podnoszą poziom intelektualny członków i zacieśniają węzły organizacyjne.

Ks. Władysław Lewandowicz, oklaskami witany twórca „Odrodzenia“, naszkicował krótką historję „Tygodni“ i zaznaczył, że tegoroczny „Tydzień“ powinny cechować głębokie życie religijne i wytężona praca intelektualna.

Kierownictwo „Tygodnia“ otrzymało mnóstwo serdecznych listów i depesz z życzeniami. P. Kaz. Małko odczytał listy Ks. Prymasa Hlonda, Kard. Kakowskiego, Arcyb. Twardowskiego, oraz Ks. Biskupów: Przeździeckiego, Nowowiejskiego, Lisieckiego, Szelążka, Kubiny, Okoniewskiego, Wałęgi, Krynickiego. — Wszyscy nadesłali błogosławieństwa dla pracy „Odrodzenia“.

Na zakończenie p. Kobyłecki podkreślił znaczenie Kongresu „Pax Romana“ i zasługi „Odrodzenia“, a szczególnie p. Orlikowskiego na tem polu.

Tegoż dnia po południu rozpoczęły się **wykłady. Pierwszy wygłosił ks. prof. Kruszyński** na temat „Chrystus Pan — Zbawcą ludzkości“. Prelegent odmalował tło historyczne i postać Zbawiciela w pierwszym okresie Jego działalności na podstawie Ewangelji. Piękna ta prelekcja zjednoczyła myśli słuchaczy z postacią Chrystusa.

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja.

Lublin, 21 sierpnia 1927. S. S.

Kino.

PIERWSZY POLSKI FILM SPORTOWO-AWANTURNICZY. Zdjęcia do pierwszego polskiego filmu sportowo-awanturniczego, opracowanego przez znanego pisarza bez rąk p. Plater-Zyberka zostały już ukończone. W filmie tym wykonanym z dużem rozmachem wzięli udział obok aktorów teatralnych Junosza Stępowskiego, Gawlikowskiego i innych także polscy sportowcy, z zapaśnikami Zawiszą Junoszą Dąbrowskim, lekko atletą Kurnickiem i sportowcem samochodowym Rychterem na czele. W zdjęciach wziął udział I p. strzelc. kon., w obrazach dotyczących walki armji polskiej na Wschodzie z bandami dywersyjnemi. Pozatem film obfituje w tricki sportowe, jak skok z II piętra na równe nogi, przesadzenie samochodem 6-ciometrowego rowu, zejście po drabinie z VI piętra itd. Role kobiece odegrały nowe polskie artystki kinematograficzne Jola Jolanta, Nia Nilon. Autorem scenarjusza i jednym z głównych aktorów jest człowiek bez rąk Plater Zyberk.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Chlubną ocenę zdobyła sobie Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej jen. repr. Rudolf Mosse, której nakład został w krótkim czasie wyczerpany. Wartość tego ze wszech miar pożytecznego vademecum kupca i przemysłowca potęguje popularność Księgi. Świadczy o tem rosnąca z dnia na dzień cyfra subskrypcyjna II. poprawionego i uzupełnionego wydania.

Prace nad drugiem wydaniem Księgi, która ma się ukazać na przełomie roku są już tak dalece posunięte, że w najbliższym czasie województwo krakowskie zostanie oddane do druku.

Radzimy wszystkim zainteresowanym sferom, by natychmiast skomunikowały się z redakcją, Warszawa, Marszałkowska 124, Tel. 305—68 i 205—68, względnie z oddziałem w Krakowie, Zyblikiewicza 16, celem odpowiedniego umieszczenia adresu w odnośnych działach.

Książka o wymowie

Powiedział gdzieś Hello, że „rozkwit krasomówstwa wróży upadek narodu“. Może to dotyczyć tylko tego rodzaju wymowy, który w powszedniem życiu gadulstwem się nazywa. Istotnie gadać wtedy, kiedy działać należy, to znaczy tyle, co — przegadać wypadki, co stracić okazję, co — niedołęstwo, brak decyzji, safandulstwo! I niewątpliwie ten rodzaj „wymowy“ miał francuski filozof na myśli, kiedy z nim złączył złowróżebną zapowiedź dla narodu. Natomiast wymowa pojęta jako przygotowanie czynu, a więc jako działanie w swoim rodzajd, nie jest zbytkiem, a zawsze jest służbą społeczną.

Możnaby na ten temat snuć bogate wspomnienia przeszłości, poczynające się z Demostenesem i jego historyczną rolą... W dziejach każdego narodu i każdego państwa znajdziemy przykłady wielkiej siły, którą stanowi żywe słowo, wymowa. Czyż Skargi historycznem posłannictwem nie była właśnie wymowa?

Lecz wymowa jest także sztuką! Nie jest patosem zdanie, że „poeta rodzi się, a mowcą stać się trzeba“. Bo, jakkolwiek na przymioty mowcy składają się warunki naturalne i nabyte przymioty, to jednak nie ulega wątpliwości, że te drugie większe mają znaczenie i bardziej są od tamtych dobremu potrzebne mowcy. Znów przykład Demostenesa i tych kamyków, przy pomocy których miał pokonywać przyrodzone wady mówienia!

W Polsce odrodzonej sztuka wymowy bardzo się słabo przedstawia. Zawsze uchodziły za najlepszą szkołę krasomówstwa dwa zawody: duchowny i poselski. Wymowa kościelna nie stoi u nas w Polsce na wyżynach, które jej były właściwemi w ubiegłych wiekach; nie dorównuje nawet zagranicy. Wymowa zaś parlamentarna nasza — pożal się, Boże — właściwie niewiele ma wspólnego ze sztuką; jest najczęściej albo posępnym referatem, który w formie sprawozdania podaje rzeczy suche i w sposób suchy, — albo też ujadaniem na drugich, opędzaniem się przed drugimi, które nawet polemiką nie jest. Rzadko też — i to jest charakterystyczne — nasze pisma codzienne przytaczają mowy poselskie. Niema w nich tego szczerego patosu i tej siły ognia, bez których mowa nie wychodzi poza ramy pogadanki lub wybuchu, nie osiąga poziomu sztuki. I bodaj, czy jednym z powodów upadku prestige'u u naszego parlamentu nie jest brak właśnie wielkich mowców, — nie jest zaniedbanie kompletne sztuki wymowy... Niepodobna bowiem, by naród nie odpowiedział parlamentowi echem i nie stanął z nim razem na jednej linji walki lub pracy, gdyby z jego trybuny padały mocne i wstrząsające słowa, a nie przesiewano frazesów przez sito gadulstwa; gdyby w stal i spiż uderzono, — gdyby choć jeden się znalazł mowca na miarę niepowszednią.

W porę więc przychodzi **książka ks. H. Haducha T. J. p. t.: „Zasady wymowy ogólnej i kościelnej“** (wyd. Księży Jezuitów, Kraków, Kopernika 26, str. 404, rok 1927). Podaje bowiem zasady, przy pomocy których można być dobrym mowcą i których należy przestrzegać w wymowie.

Książka Ks. Haducha dzieli się na dwie części. Pierwsza część (do str. 143) podaje zasady wymowy ogólnej; druga poświęcona wymowie kościelnej zajmuje się szczególnemi warunkami religijnego mowcy.

Niezmiernie cenną jest część pierwsza. Autor przechodzi tutaj najważniejsze warunki każdego przemówienia. W szczególności dwa: przygotowanie materjału krasomówczego i uporządkowanie. Znajdujemy więc specjalne ustępy poświęcone takim ważnym momentom mowy, jak: dowody, pobudki, — poczem sposób budowania przemówienia, posługiwania się uczuciem, — wygłaszanie. Każda z tych części oparta jest o bogatą literaturę fachową i ogarnia wszystkie, rzec można, najdrobniejsze nawet kwestje łączące się z przedmiotem.

Część druga, poświęcona wymowie kościelnej, przynosi równie bogaty materjał. Podaje więc, prócz zasadniczego pojęcia „wymowy świętej“, jej źródła, budowę i rodzaje kazań, — wreszcie historyczny zarys kaznodziejstwa w ogólności i w Polsce.

Autor przeznaczył swoją książkę „do użytku duchowieństwa“. I niewątpliwie w pierwszym rzędzie duchowieństwo odniesie z niej korzyści pierwszorzędne. Jest ona jednak książką dla wszystkich wogóle, którzy chcą porządnie przemawiać. To znaczenie ma część pierwsza, obszerna i w ogólnych zarysie wyczerpująca wszystko, co się łączy z zadaniami mowcy.

Książka uderza jasnością i zwięzłością, która nieraz wręcz przechodzi w lapidarność. Jest to zresztą specjalna cecha Autora.

Ks. Haduch, b. prowincjał Jezuitów, był zbyt znaną katolickim kołom osobistością, by go tu trzeba było przypominać. Był najświetniejszym współcześnie kaznodzieją rekollekcyjnym. Podziwialiśmy jego prawdziwy dar trafiania do rozumu. Nie był mowcą ognistym, rzadko był porywającym; zawsze jednak przekonywał do głębi.

Takim też duchem przepojona jest książka tego przedwcześnie zmarłego metodyka kaznodziejstwa. J. P.

—00—

Co słychać w Krakowie?

Wizytacja kanoniczna w krak. archidiecezji.

W najbliższym czasie rozpoczyna Ks. Biskup Dr. St. Rospond wizytację kanoniczną dekanatu skawińskiego archid. krakowskiej. — Odbędzie się ona w następującym porządku: Zebrzydowice od 31 sierpnia do 3 września Wysoka od 3 września do 4 września; Marcyporęba od 4 września do 6 września; Pobiedr od 6 września do 8 września; Krzęcin od 8 września do 9 września; Przytkowice od 9 września do 10 września; Leńcze od 10 września do 11 września; Wola Radziszowska od 11 września do 12 września; Radziszów od 12 września do 13 września; Mogilany od 13 września do 15 września; Gaj od 15 września do 16 września; Skotniki od 16 września do 17 września; Tyniec od 17 września do 18 września; Skawina od 18 września do 21 września.

Godzinę na wieży Marjackiej.

Po 297 kamiennych i drewnianych schodkach dostaję się na wieżę Marjacką! Sześć małych okienek, wypuszczonych na mozaikę różno kolorowych dachów i rozległych pól zamiejskich, bije w oczy przepięknym widokiem. Tuż przed samą źrenicą, wykwitają dwie wieżyce kościoła N. M. Panny. Zmęczone nużącem wdrapywaniem się serce uspokaja wolno, wpływ żywego krajobrazu. Nagle, znany mi od dzieciństwa hejnał uderza rozkolebaną pieśnią na miasto. Mali, do zapałek raczej podobni ludzie, pielgrzymujący wiecznie ulicami, zatrzymują się i chwytają ją swemi przemęczonemi uszami. Czerwony od kilko-minutowego dęcia w trąbkę, strażak, siada na ławeczce. Zachęcony jego przyjaznym uśmiechem, zabieram się do rozmowy. Intelokutor mój, znalazłszy sposobność do wypowiedzenia się ze swych służbowych zmartwień, chętnie mnie objaśnia.

Pełniących na wieży służbę jest ludzi 3-ech. Niezbyt wygodną, bo ciągle krokami odmierzaną swą funkcję spełniają 6 godzin, mając następnie 12 wolnych Oczy każdego służbowego spoczywać muszą na wielkim obszarze miasta i okolic. W razie gdy obserwator zauważy ogień — daje natychmiast znać na główny posterunek miejskiej straży pożarnej, który następnie zapytuje go jak wielki jest pożar i ile plutonów ratowniczych niezbędnych jest do wyjazdu. Do największych ostatniemi czasy pożarów zaliczyć można pożar Witkowic i garbarni na Zabłociu. Jeśli ogień wybuchł bądź to w piwnicy, bądź też w suterynie, obserwator wieżowy, który o tem pogotowia nie zawiadomił. nie jest karany. W wypadku pożaru w okolicy Krakowa, ale poza jego rogatkami, pogotowie wyjechać może tylko za specjalnem pozwoleniem prezydenta miasta. Niebezpieczne są również mgły, które uniemożliwiają obserwatorowi objęcie choryzontu okiem. Kontrolowanie służbowego na wieży odbywa się co 15 minut, w ten sposób, że uderzenie tastra alarmującego, znajdującego się na wieży, powoduje dzwonek na pogotowiu, które jest obowiązane natychmiast mu odpowiedzieć.

Hejnał odtrąbia strażak co godzinę, według czasu, który wskazuje mu zegar wieżowy, a który reguluje według czasu podawanego mu każdego dnia o godzinie 12-tej w południe przez Obserwatorjum Astronomiczne 3-krotnie odgrywany hejnał poprzedza uderzenie wielkiego dzwonu wieżowego, basowego. W odstępie 3—4 minut po wybiciu godziny i hejnale odzywa się drugi dzwon, znajdujący się na wieży niższej, a poruszany ręcznie za specjalnem urządzeniem. I znowu cisza na jedną godzinę.

W małej stancyjce strażaka znajduje się zbiornik z wodą, niezbędny w razie pożaru w obrębie kościoła, obok zaś wielkie zwoje węży gumowych. Urządzenie zbiornika i całego wodociągu puszczane jest w ruch motorem elektrycznym. Innowacją na wieży jest również piec elektryczny do ogrzewania i gotowania i radjo-aparat nadawczy dla hejnałów. I znowu 297 schodków wyprowadza mnie z mrocznych labiryntów na ulicę. Za mną biegnie migotliwa nuta hejnału i przeciągłych 12 uderzeń. Godzina 12!

Hejnał marjacki uzupełnił ubiegłego roku B. Wallek-Walewski, na podstawie aktów archiwalnych, traktujących hejnał lat minionych stuleci.

—oo—

Nowe nabytki Muzeum Narodowego.

W ostatnich dniach zakupiono do Galerji Muzeum Narodowego w Sukiennicach dwa cenne obrazy. Jeden: **Chełmońskiego „Dniestr w nocy“**, stanowiący studjum pełne nastroju. doskonale dopełniające kolekcję obrazów Chełmońskiego, będących w posiadaniu Muzeum, drugi: **pejzaż Maksymiljana Gierymskiego**, nabyty w antykwarjacie p. Franciszka Studzińskiego, będący również cennym nabytkiem choćby tylko ze względu na niezmierną rzadkość utworów tego artysty. Pozatem bibljoteka Muzeum Narodowego wzbogaciła się egzemplarzem **„Żywotów Świętych“ Skargi z r. 1603 z zapisu włościanina Jana Kuli.**

Pielgrzymka z jasielskiego.

W sobotę 20 bm. wyjechała do Częstochowy pielgrzymka z jasielskiego w składzie około 500 osób. W niedzielę rano uczestnicy wycieczki wysłuchali Mszy św. odprawionej w kaplicy Cudownej Matki Bożej przez ks. Fischera biskupa sufragana przemyskiego, poczem nocnym pociągiem wyjechali do Krakowa. Stanęli tu wczoraj rano i wyruszyli na zwiedzanie zabytków Krakowa pod przewodnictwem ks. biskupa Fischera i ks. inf. Sarny. W katedrze wawelskiej wysłuchali Mszy św., poczem zwiedzili katedrę i kościoły na Skałce. OO. Dominikanów. OO. Franciszkanów i Marjacki. O godz. 2 popoł pielgrzymka opuściła Kraków.

O fachowych przewodników dla wycieczek zagranicznych.

Wobec licznego napływu do Krakowa różnych wycieczek zbiorowych zamiejscowych (zagranicznych). jakoteż pojedyńczych turystów zachodzi często potrzeba dostarczenia wycieczkom fachowych przewodników. obznajmionych szczegółowo z warunkami lokalnymi, zabytkami sztuki i architektury Krakowa i władających biegle obcymi językami, a zwłaszcza francuskim, angielskim, czeskim. niemieckim, węgierskim i t. d.

Polski Związek Turystyczny w Krakowie zamierza zająć się powyższą kwestją i sprawę oprowadzania turystów uregulować. W tym celu zwraca się do Pań i Panów odpowiadających powyższym warunkom i reflektującym na to stanowisko, by zechcieli się zgłosić osobiście lub pisemnie w biurze Polskiego Związku Turystycznego ul. Szpitalna 36 (Tel. 1385) w godzinach urzędowych t. j. od godz. 9—13 i od 16—18 z podaniem imienia i nazwiska, adresu i czasu w którymby się na oprowadzanie zgodzili oraz języków, jakimi władają. Po otrzymaniu zgłoszeń Polski Związek Turystyczny ułoży listę przewodników. którzy za swe czynności będą otrzymywali honorarjum godzinne, półdniowe lub całodzienne, zależnie od zapotrzebowania.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów odbywających ćwiczenia.

Odnośnie do reskryptów województwa krakowskiego otrzymają rodziny osób powołanych w br. na wojskowe ćwiczenia zasiłki, na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 r., której moc obowiązującą przywrócono. W myśl powyższych przepisów o zasiłek z tytułu powołania na ćwiczenia rezerwisty ubiegać się mogą: żona, także i separowana, jeżeli powołany obowiązany jest ją utrzymywać, dzieci powołanego ślubne i nieślubne, te ostatnie o ile ojcostwo powołanego jest udowodnione, pasierby powołanego, jego nieletnie rodzeństwo, jego rodzice ślubni i nieślubni, matka, ślubni dziadkowie powołanego oraz rodzice nieślubnej matki powołanego. Prawo ubiegania się o zasiłek mają powyższe osoby tylko w tym wypadku. jeżeli ich byt (mieszkani e, pożywienie, odzienie, opał. światło. koszta leczenia i pielęgnacji, koszta wychowania dzieci) był chwili odejścia powołanego do ćwiczeń zależny tylko od jego pracy i zarobku i został zagrożony wskutek powołania rezerwisty do ćwiczeń wojskowych. lub też jeżeli w czasie pełnienia przez rezerwistę ćwiczeń, zaszły wypadki, wskutek których byt powyższych osób, wobec nieobecności powołanego, uznać należy za poważnie zagrożony.

Dzienna norma zasiłku wynosi: 1) dla rodziny stałego robotnika lub pracownika: a) 60 proc. jego płacy jeżeli uprawniona do zasiłku jest tylko jedna osoba, b) 70 proc. jeżeli do zasiłku uprawnione są 2 osoby i c) 80 proc. jeżeli do zasiłku uprawnionych jest 3 lub więcej osób, 2) dla rodziny wszystkich innych rezerwistów zależnie od osób i miejscowości od 50 groszy do 1 złotego.

Za stałych robotników i pracowników uważać należy: 1) robotników i pracowników z którymi zawarto umowę o pracę na czas nieokreślony. 2) robotników i pracowników z którymi zawarto umowę o pracę wprawdzie na oznaczony z góry okres czasu jednak nie krótszy niż 3 miesiące. Zgłoszenie prawa do zasiłku należy wnieść do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka stale żona powołanego. jeżeli powołany żony niema. do urzędu gminnego tej gminy w której mieszkają uprawnione do zasiłku dzieci ślubne. jeżeli takich dzieci niema. do urzędu gminnego tej gminy. w której mieszka osoba uprawniona do odbierania zasiłku.

Kraków, 23-go sierpnia 1927.
Wtorek 23: św. Filipa.
Środa 24: św. Bartłomieja.
Środa 24: wschód słońca o godz. 4.32, zachód o 0.49 min.

—oo—

ARTYKUŁY PROF. KRAUZEGO. W dzisiejszym numerze kończymy cykl artykułów b. Rektora Akad. górniczej Dra Krauzego o „Naprawie Rzeczypospolitej“, które — jak się dowiadujemy — wzbudziły żywe zainteresowanie.

ZAMKNIĘCIE UL. WOLSKIEJ. Budownictwo miejskie podaje do wiadomości, iż wskutek budowy jezdni ul. Wolskiej zostaje część między ul. Straszewskiego a ul. Czapskich od dnia 23 bm. dla ruchu kołowego zamknięta.

Z POWODU BUDOWY MOSTÓW ŻEL.-BETONOWYCH został zamknięty ruch: 1) na moście Nr. 59/2 w km. 58.3 83 dr. Nr. 10/2 Chyrów-Miejsce piastowe na zalewie Osławy w Zagórzu; 2) moście Nr. 91/2 w km. 91.573 dr. Nr. 10/2. Chyrów-Miejsce piastowe na potoku pod Rymanowem i 3) moście Nr. 29/8 km. 28.975 dr. Nr. 10/3 Lisko-Rostoki na potoku w Jabłonkach na przeciąg około 3 miesięcy. W czasie tym ruch odbywać się będzie po mostach prowizorycznych zbudowanych po prawej stronie nowo budowanych mostów. Przewóz ciężarów dozwolony od 1), 2) po 4.000 kg. ad 3) 3.000 kg. Nadto przerwa w komunikacji powstała na drodze powiatowej Żywiec-Polhora w klm. 9.500 z powodu budowy większego mostu. Urządzony prowizoryczny przejazd w bród, może służyć dla ruchu automobilowego tylko przy niskim stanie wód. Budowa mostu potrwa przypuszczalnie 3 miesiące.

NA TARGU TENDENCJA ZWYŻKOWA. Na targ od 13—19 bm. spędzono buhaji 156, wołów 84, krów 167, jałówek 146, cieląt 371, nierogacizny 582, razem 1507 zwierząt. Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 1.62—1.78 zł; woły od 1.41—2.12 zł; krowy 1.01—1.73 zł; jałownik od 1.17—1.90 zł; cielęta od 1.75—2.66 zł; nierogaciznę od 2.85—3.45 zł; bitej wagi nierogaciznę od 3.40—4.00 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumję miejscową 1445 sztuk; na konsumcję innych gmin kraju 54. Podaż słaba, popyt ożywiony. W porównaniu z ubiegłym tygodniem ceny wszystkich gatunków wykazywały tendencję zwyżkową. W tym tygodniu spędzono z Rumunji 94 sztuk nierogacizny wytuczonej o najlepszej wartości rzeźnej.

WŁAMANIE. Władysław Kiestyka, zam. przy u. Krasińskiego 10 doniósł do policji, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania w czasie nieobecności domowników i skradł ze szafy 200 zł. oraz większą ilość bielizny.

ARESZTOWANO za opilstwo i zgorszenie publiczne Czajkowskiego Jana, Buraka Piotra i Motyczkę Józefa, wszystkich z Krakowa.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHORYCH. Zygmunt Piechówka. zam. przy ul. Wielopole 9, zgłosił w policji, że żona jego Helena umysłowo chora wydaliła się z domu. zabierając ze sobą biżuterję wartości 1.500 zł. i dotąd do domu nie powróciła.

—o-O-o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm. ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek. anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal. Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.**

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ul. Karmelicka 9, oraz we wszystkich aptekach.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemnica nocy balowej“.
NOWOŚCI: „Rogaty skarb“ i „W sidłach apaszów“.
BAGATELA: „Czerwony młyn“.
UCIECHA: „Łzy i śmiech Wiednia“, komedja w 10 aktach.
SZTUKA: „Hr. de Mont“.
WARSZAWA: „Postrach z Singapuru“.
PROMIEŃ: „Półświatek paryski“.

Włosiane dochody.

Rada miejska Wartenburga, we Wschodnich Prusach, uchwaliła obłożyć podatkiem w rozmiarze 20 marek rocznie wszystkie przedstawicielki płci pięknej, powyżej lat 15, noszące uczesanie a la garconne. Postanowiono nawet, że zamężne kobiety płacić będą podwójną sumę za możność przystosowywania się do współczesnych wymagań mody. Pisma donoszą. iż cały szereg prowincjonalnych miast niemieckich zamierza pójść za przykładem Wartenburga i wzmocnić swe fundusze z tego źródła.

Magistracki podatek.

Z kół urzędniczych pisze nam (J. R.) w sprawie aktualnej: Z początkiem roku 1926 płaciłem dwa podatki lokatorskie, jeden ściągał właściciel, a drugi wysyłało się czekiem. W drugiej połowie roku doniosły dzienniki, że te dwa podatki będą razem złączone i zniżone, i to już od 1 stycznia 1926 r. Mówiono (na co, coprawda niema co liczyć), że już na 3 i 4 kwartał 1926 r. będą nowe obliczenia. które będą do wiadomości podatników podane. Wobec tego nie zapłaciłem za 3 i za 4 kwartał tej należytości — co czekiem miało się posyłać — tylko czekałem na nowe wezwanie. A że już całe miesiące upływały, więc z uciechą sądziłem, że moje rachunki wyrównane. Aż tu w połowie sierpnia (na wakacjach!) dostaję wezwanie — ale już egzekucyjne, żebym natychmiast zapłacił za 3 i 4 kwartał 1926 po 22.68 czyli 45.36 zł. plus % zwłoki. Jako dobry obywatel-urzędnik. spieszę, aby corychlej zapłacić moją zaległość (tu w tym wypadku zupełnie niezawinioną) i płacę, ale już nie 45.36 zł. tylko 57 zł. czyli 12 zł. procentu!! Rozumiem, że porządek musi być, że nawet za niezawinioną zwłokę ustawowy procent powinien być pobrany, ale nie rozumiem pośpiechu, z jakim świetny Magistrat te sprawy załatwia! Na wezwaniu było zaznaczone: pilne! Rzeczywiście bardzo pilne, wszak 3 kwartał r. 1926 skontrolowano w 3 kwartale 1927! Czyżby raczej nie było polecone powolniejsze załatwianie tych spraw, wszak procent wzrastałby coraz więcej. Obywatelskie jednak stanowisko magistratu nakazywałoby inne postępowanie, naprawdę **pilne** załatwianie takich spraw, aby nie narażać na koszt obywateli zwłaszcza urzędników, tak już przeciążonych podatkami.

Ruch wydawniczy.

M. Arcta Słownik ortograficzny. Wydanie III uzupełnione i poprawione przez St. Szobera, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. Pisownia podług obowiązujących zasad Polskiej Akademji Umiejętności. 60.000 wyrazów z podziałem na zgłoski i podaniem 150.000 końcówek odmian gramatycznych. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena: brosz. zł 10, w miękkiej płóciennej oprawie zł. 12

Największy ten (356 stron trzyszpaltowych) i najpełniejszy z istniejących wydawnictw tego rodzaju, Słownik ortograficzny był wyczerpany przez lat siedem. Brak ten dał się dotkliwie odczuwać i ukazanie się nowego wydania należy powitać z uznaniem, szczególniej że Słownik ten podaje formy gramatyczne. W języku polskim jest to niesłychanie ważne ze względu na narzędnik i jego końcówki „em“ i „ym“, „emi“ i „ymi“, które każdy prawie inaczej pisze, z powodu długoletniego sporu pomiędzy gramatykami warszawskiemi a Akademją. Również w czasownikach jest wiele końcówek, z któremi przeciętny inteligent nie może sobie dać rady. Słownik ortograficzny M. Arcta odda wielkie usługi Nauczycielstwu, jest niezbędny dla młodzieży, a nieoceniony poprostu dla urzędników“.

Nowy wynalazek Edisona.

Amerykańscy przemysłowcy samochodowi, z Fordem na czele, są lennikami zagranicznych producentów kauczuku, wśród których, jak wiadomo, Anglicy zajmują pierwsze, monopolowe niemal miejsce. Stany Zjednoczone bowiem zakupują rocznie przeszło 380.000 ton, przyczem 62% jest angielskiego pochodzenia. Od trzech lat pracuje usilnie Edison nad wyhodowaniem nowego gatunku drzewa, którego żywica byłaby w stanie zastąpić z powodzeniem kauczuk. Pisma nowojorskie donoszą, że wysiłki genjalnego wynalazcy wkrótce już uwieńczone będą całkowitym sukcesem, co pozwoli Ameryce wyzwolić się z pod nieco tyrańskiego jarzma eksporterów londyńskich. a z czasem może i skutecznie z nimi rywalizować na innych rynkach światowych.

WŁADYSŁAW KUNCE
emerytowany radca sądu
zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony ŚŚ. Sakramentami, dnia 21-go sierpnia 1927 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Brzesku odbędzie się we wtorek dnia 23-go sierpnia o godz. 3-ciej popołudniu na miejsce wiecznego spoczynku
Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w środę dnia 24-go sierpnia w kościele parafjal. w Brzesku, o godzinie 9-tej rano, o czem Krewnych, Przyjaciół zawiadamiają
Żona z dziećmi.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czego spodziewamy się po VII Targach Wschodnich

Targi Wschodnie stały się już tak silnie z całokształtem naszego życia gospodarczego zespoloną jednostką, że odpowiedź na pytanie „czego spodziewamy się po VII. Targach Wschodnich?“ obchodzi nietylko bezpośrednio zainteresowanego wystawcę, lecz każdego, interesującego się sprawami gospodarczemi kraju, człowieka. Bo też Targi Lwowskie należy rozpatrywać zawsze w pierwszym rzędzie pod kątem widzenia interesu państwowego.

Koordynując swą politykę z ogólno-państwową polityką handlową, stają się Targi tej polityki narzędziem i oddają jako takie znakomite usługi.

Dzisiejsza konjunktura wymaga, by nasz bilans handlowy został znowu zrównoważony na zdrowych podstawach. Środki szczegółowe przedstawiać na tem miejscu, wyszłoby poza ramy tego artykułu, lecz pewnikiem jest, że dziś, gdy każdy miesiąc wykazuje kilkudziesięciomiljonowe deficyty bilansu handlowego, które powstały zarówno wskutek zwiększenia się importu, jak i skutkiem zmniejszenia się intensywności eksportu, **musimy dążyć do przywrócenia równowagi.** W roku ub. walnie dopomógł nam do tego strajk angielski, dzięki któremu forsowaliśmy eksport węgla. Obecnie musimy dążyć do zwiększenia eksportu przemysłowego, eksportu wyrobów gotowych cenniejszych, by podnieść eksport jakościowo i ilość zastąpić wyższą wartością. **W tym kierunku winien też pójść wysiłek Targów Wschodnich i spodziewamy się, że ze swego zadania należycie się wywiążą.** Środkami do tego winno być, odpowiednia selekcja wystawców zagranicznych, w kierunku dopuszczenia przedewszystkiem **producentów pożytecznych dla nas surowców**, ograniczanie udziału niepożytecznego, a zwłaszcza należyta propaganda zagraniczna za zwiedzaniem Targów.

Lecz nawet najlepsze chęci, a nawet czyny, nie pomogą, jeżeli wysiłki będą jednostronnie tylko po stronie Targów, a w swej pracy nie spotkają się z poparciem i zrozumieniem kompetentnych po temu w pierwszej linji sfer gospodarczych.

Koła te winne zrozumieć, że Targi Lwowskie są **właśnie dla nich stworzone**, że jeżeli te Targi odwołują się do współpracy tych kół, to czynią **to nie dla jakiegoś oportunizmu lub korzyści**, lecz zgodnie ze zdrowo pojętem dążeniem podniesienia jakościowo Targów. Jeżeli Targi zabiegają około udziału wielkich naszych firm i apelują do poważnych przedsiębiorsw, to dla nich **to nie jest przecież interesem**, bo jeśli chodzi o zysk ze stoiska, to tę samą cenę zapłaci i drobny kupiec. Producent nasz winien **traktować Targi Lwowskie jako swoją a nie jakąś obcą organizację** i wzięcie w niej udziału uważać za obowiązek. Jest to połączone zrozumienie dla interesu państwowego i własnego.

Nawet ten wytwórca, który dotąd nie oglądał się na rynki obce, **powinien nie przepuścić sposobności i spróbować wyjrzeć na świat.**

Przez masowy udział poważnych zakładów przemysłowych Polski, polepszą tacy wystawcy nietylko wyniki samej imprezy, lecz i rezultaty jej na polu eksportu.

Z prawdziwą też radością należy powitać fakt, że wielki przemysł i handel zajął w tym roku do Targów **stanowisko życzliwe**, a podróż delegacji lwowskich sfer przemysłowych odniosła w innych środowiskach zupełny sukces. Możemy się zatem spodziewać, że tegoroczna kampanja targowa da **jak najlepsze rezultaty** dla siebie wystawców, zwiedzających i całego państwa.

Współpraca i pomyślne jej wyniki na terenie eksportu, oto czego należy się spodziewać i życzyć VII. Targom Wschodnim. T. W.

———oo———

Dalsza pomoc kredytowa dla rolników.

Ministerstwo Skarbu po porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa przekazało do Państwowego Banku Rolnego **3 miljony złotych na jesienną kredytową akcję siewną dla rolników**, dotkniętych klęskami żywiołowemi (w pierwszym rzędzie przez gradobicie). Rozdziałem powyższych kredytów zajmować się będą podobnie, jak i przy wiosennej kredytowej akcji siewnej, miejscowe komitety zasiewowe.

Firma Ulen redukuje pracę.

Firma Ulen et Co. w dniu 18 bm. **wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom**, zatrudnionym przy miejskich robotach inwestycyjnych w Lublinie, prowadzonych przez wspomianą firmę. Firma Ulen motywuje wymówienie tem, iż przewidziane na br. kredyty już się wyczerpały. Sprawa ma się oprzeć o Związek Miast.

Pomyślna konjunktura w przemyśle metalowym.

Przemysł metalowy **jst dostatecznie zatrudniony.** Fabryki maszyn rolniczych, ukończywszy bardzo korzystnie sezon wiosenny, pracują intensywnie na sezon jesienny.

Bardzo dobrze rozwija się przemysł maszyn i urządzeń elektrotechnicznych, oraz silników i transformatorów. Fabryki urządzeń młyńskich są dobrze zatrudnione. Wytwórnie maszyn tkackich otrzymały ostatnio bardzo poważne zamówienia zarówno od krajowego przemysłu włókienniczego, jakoteż z **Rumunji, Dalekiego Wschodu, Ameryki Południowej** i wielu innych krajów. **Fabryki naczyń emaljowanych** pracują obecnie pod znakiem **bardzo korzystnej konjunktury.** Odnowienie syndykatu fabryk naczyń emaljowanych przyczyniło się bardzo do wzmocnienia cen i usunięcia szkodliwej konkurencji w tej dziedzinie przemysłu. Naczynia blaszane i aluminjowe idą dobrze. Fabryki drutów i gwoździ są, wskutek panującego ożywienia w przemyśle budowlanym, dobrze zatrudnione.

Całkowity zanik ruchu budowlanego.

Na czas żniw wstrzymano na wsi **ruch budowlany prawie zupełnie**; również prace około remontów domów mieszkalnych i budynków gospodarczych na wsi **straciły na intensywności.** Budują tylko większe majątki i cukrownie, przygotowujące się do przyszłej kampanji. Ze względu na ferje przeprowadza się liczne remonty szkół.

Niektóre fabryki budują pomieszczenia dla robotników, w dalszym ciągu jednak prywatne budownictwo jest znikome. W okręgach wschodnich buduje się przeważnie mniejsze domy z drzewa.

Zabudowa Gdyni postępuje. Po wyczerpaniu pierwszego miljona kredytów ulgowych, rząd przyznał dalszy miljon na potrzeby budowlane Gdyni. Na **szerszą skalę** prowadzone jest jedynie **budownictwo instytucji państwowych** i samorządowych. Bank gospodartswa krajowego przyznaje nadal pożyczki z funduszów państw. i własnych tylko na wykończenie budynków rozpoczętych, lub na budowę pomieszczeń dla bezdomnych i bezrobocznych.

———oo———

Wycieczki rolników na targach wschod.

Dział rolniczy Targów Wschodnich budzi w szerokich kołach rolniczych całego kraju **łatwo zrozumiałe zainteresowanie.** Ze wszystkich stron przygotowują się **specjalne wycieczki zbiorowe** do Lwowa, celem zwiedzenia działu rolniczego bogato na tegorocznych Targach Wschodnich obesłanego okazami produkcji rolniczej i przemysłowo-rolniczej. Pierwszą taką wycieczkę w składzie kilkudziesięciu osób zgłosił definitywnie Związek Kółek Rolniczych woj. wołyńskiego, które pod względem gospodarczym i kulturalnym orjentuje się coraz wyraźniej na Lwów. Rokowania o urządzenie wycieczek z innych województw są w toku.

Kupcy Perscy we Lwowie.

Poselstwo Polskie donosi z Teheranu, że jakkolwiek projektowana wycieczka oficjalna z Persji do Polski w bieżącym roku do skutku dojść nie może, szereg tamtejszych kupców zgłosiło się w Poselstwie Polskiem po wizę na wyjazd do Lwowa z okazji Targów Wschodnich.

———oo———

Będziemy mieli reprezentację handlową w Moskwie.

Z wyniku rokowań prowadzonych przez posła polskiego Patka w Moskwie, rząd polski **ma zamiar ustanowić w Moskwie stałe przedstawicielstwo ekonomiczne** przez utworzenie **stanowiska radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Moskwie.** Urząd ten będzie utworzony i obsadzony z dniem 1 października b. r.

Preliminarz budżetowy na rok przyszły.

Wobec zbliżającego się ostatecznego terminu, wyznaczonego do przesyłania Ministerstwu Skarbu preliminarzy budżetowych na okres 1928/29, Ministerstwo zwróciło się do wszystkich instytucji centralnych **o bezwzględne dotrzymanie terminu 1-go września br.**, gdyż od tego zależy opracowanie we właściwym terminie budżetu państwa. Zarazem Ministerstwo uprasza o dołączenie do planów gospodarczych poszczególnych przedsiębiorstw państwowych— bilansów tych przedsiębiorstw za ostatni rok operacyjny.

———oOo———

Opodatkowanie wydawnictw.

Jak wiadomo, przedsiębiorstwa, prowadzące wydawnictwa pism codziennych i innych pism perjodycznych **nie podlegają podatkowi przemysłowemu od obrotu.** Zwolnione są zatem tylko te przedsiębiorstwa, które wydają druki niestanowiące zamkniętej całości i ukazujące się przynajmniej raz na trzy miesiące, choćby w nierównych okresach czasu, ale pod jednym tytułem w bieżących numerach. (Jak np. „Świat“, „Encyklopedja“, w zeszytach itp.). Pod powyższe pojęcie nie podpadają jednakże książki wydawane perjodycznie.

———o : o———

Ruch biletów zdawkowych i bilonu.

Według zestawienia Banku Polskiego za miesiąc lipiec br. Bank Polski na całym terenie Rzeczypospolitej wydał w miesiącu lipcu br. przy wymianie i wypłatach biletów zdawkowych oraz bilonu **na ogólną sumę 121.755.860 zł.** W tymże okresie przyjęto od klijentów biletów zdawkowych i bilonu **na ogólną kwotę zł 126.921.000.**

———oo———

Na giełdzie akcyjnej zniżka i zanik obrotów.

Rynek akcyjny **pod znakiem pogorszenia się konjunktury.** Tendencja zniżkowa, przy bardzo słabej chęci do angażowania się w grze. Wskutek tego więc **obroty były wczoraj na ogół małe**, większość papierów bez ruchu. Na pogiełdziu ruch również niezbyt silny. Interesowano się żywiej tylko **Cegielskim i Bankiem Polskim.**

Notowano: Żegluga 8 gr., Zieleniewski 19.80 zł., Górka 52 zł., Chodorów 144 zł., Jaworzno 19.80 zł., Bank Polski 138.25 zł., Cegielski 41 zł., Pożyczka konwersyjna 60 zł., Lokomotywy 1.55 zł.

Dolar w Krakowie 8.91 i trzy czawrte zł. do 8.92 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Holandja 358.50, 359.40, 357.60, Londyn 43.49, 43.60, 43.38, Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35.75, 35.16, 34.99, Praga 26.51, 26.57, 26.45, Szwajcarja 172.46, 172.89, 172.03, Włochy 48.83, 48.95, 48.71, Wiedeń 126.00, 126.31, 125.69.

———oo———

HENRYK BORDEAUX. 30

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Mieszkańcy Vallon-Starego przychodzili patrzeć, jak na widowisko, na przypływ wody, oceniając jego szybkość. Mogli przechadzać się dowoli po kamienistej szosie, ujętej w dwie żelazne klamry — szczyt tamy — szeroki na trzy do czterech metrów, gdy podstawa miała ich ośmdziesiąt. Przechadzka była do czterechset kroków. Z tego olbrzymiego pomostu uczestniczyli tworzeniu się jeziora, w którem zaczynały się już przeglądać sąsiednie szczyty. Raz przecie, przemysł szpecący tyle krajobrazów swemi pylonami i blaszanemi rurami, stosował się do piękności natury i podstawiał zwierciadło jej śnieżystej koronce. Wieśniacy atoli byli na to nieczuli. Spojrzenia ich nie były bezinteresowne. Wszyscy powtarzali po cichu zdanie Franciszka Bastarda, wyrażone w wieczór inauguracyjnego święta. Czemuż to każdy nie miał mieć po dwa domy, stary i nowy? A potem za mało wykorzystano ze starych. Taka oto belka, pływająca na fali, mogła była posłużyć. Tam znowu zapomniano o nadtłuczonej porcelanie, którą teraz wody pokryły. Skoro z toni wychylał się już tylko szczyt dzwonnicy z kogutem, pusta kapliczka i samotny a tajemniczy dom Mikołaja Hagard, widowisko przestało zajmować. Koniec końców, myśliwy był starym człowiekiem. Wiedział, czego chciał. Nie zmusisz do picia osła, który nie ma pragnienia. Nie odbierzesz sznura temu, kto się chce powiesić. Matkę Blanc zabrano na siłę, co zresztą nie wyszło jej na dobre. Lecz któż Mikołajem się zajmie? Oprócz Pierrety Bize i Melanji Hagard, które udały się do niego w ostatnie odwiedziny, już niebezpieczne, jedynie mer się nim kłopotał. Myśliwy przypomniał mu czasy młodości, gdy i on był śmiałym, jak inni. A także bał się odpowiedzialności. Podprefekt ofiarował żandarmów, lecz on odmówił. W razie wypadku, zarzucą mu brak energji, jemu przypiszą winę zgonu. Dlaczegóż Mikołaj nie emigruje z jednej wsi do drugiej, jak inni. Czemuż odłączać się od stada, jako te kozły szukające niedosięgłych schronów. Nie sposób rządzić w gminach, gdyby tak każdy ciągnął w swoją stronę. Bodaj się na kamieniu rodzili ci zacni ludzie, żyjący w szacunku pełnym bojaźni dla prefektury i trybunałów. Takie niezawistne dzikusy, jak Mikołaj Hagard, zawsze narobią kłopotu!

Tego ranka, dzieci żyjące na wakacjach poza dyscypliną p. Pornicheta i śledzące z zapałem przypływ wody do jeziora, miast rodzicom pomagać w polu, oznajmiły w Vallon-Nowym, że już się stało tym razem. Woda zalała próg domu myśliwego i to znacznie, w nocy dosięgła już piętra. Otóż nikt Mikołaja nie spostrzegł. Czy miał czas wyruszyć w ostatniej chwili, lub też uparł się i został na miejscu? Warto się było upewnić. Jeśli kto pragnął przekonać się po raz ostatni, co jeszcze pozostało z Vallon-Starego, nie ma ani minuty do stracenia. Po alarmie każdy nadbiegł od pracy, z sierpem czy kosą — żniwa bowiem w górach trwają do końca sierpnia — jedni z próżnemi rękami, mer jeden z pierwszych, wyrzucając sobie bezradność, a nie ośmielając się na czyn zdobyć, Pierreta i Melanja dręczone niepokojem, — lecz czemuż to Żozeta im nie towarzyszy?

Sprawdziła się wiadomość dzieci. Woda zatkała drzwi i okna domu Mikołaja. Był zamurowany żywcem, jeśli się na strych nie schronił, lub nie usunął dachówek, by się przedostać na zewnątrz. Niebawem zniknie kaplica, ostatni szczątek przeszłości. Wówczas kobiety uczyniły ważne odkrycie: Pierreta Bize, czy Melanja, zachodzące tam na pacierze, lub matka Guillot, która świeżo syna straciła, nigdy nie stało się wiadome która — krzyczały bowiem wszystkie, — wskazała pierwsza na pole, o dwieście czy trzysta metrów od tego, co było siołem, zwanem Vallon-Stary, pole pochyłe, prawie już całkiem zakryte wodą, z której sterczały krzyże, gdy inne, wyrwane z ziemi, pływały po wierzchu toni. Gorące słońce końca lata oświecało ten zalew zmarszczony złotymi dreszczami. Na pomoście, górującym ponad jeziorem, zawrzało grozą i oburzeniem:

— Nasi umarli, topią naszych umarłych!

Nad owym zgiełkiem górowały okrzyki rozpaczy dotkniętych świeżą żałobą wdów, sierot, ojców, matek, okrzyki tak pełne bólu, jakby ci nieszczęśliwi tracili bliskich raz drugi.

W gorączce życia, w pracy nad budową wzorowej wsi, w staraniach o uzyskanie od Towarzystwa najpiękniejszych kamieni ciosowych, najlepszego drzewa, najkorzystniejszych plonów, nikt nie pomyślał o cmentarzu nieco oddalonym i nie narzucającym się uwadze. Odwiedzano go corocznie w dzień Wszystkich Świętych, z pękami kwiecia, poczem zostawiano go w zaniedbaniu. Dawniej, gdy groby otaczały kościółek parafjalny, przychodziła w niedzielę, po nieszporach, kolej na odwiedzanie umarłych, lecz ten zwyczaj nie potrwał.

Żyjący rozgospodarowali się w wygodzie, prawie w zbytku, w domach ze światłem i wodą. Jakie ponadto mieli jeszcze zapewnić umieszczenie zmarłym? Wszak ci spoczywali w swoich głębokich schronieniach, gdzie nikt im nie przeszkodzi, a jezioro nie dosięgnie. Pozostaje snać jeno zostawić ich w spokoju. Lecz gdy fale uczucia wzbiorą, jakaż je tama powstrzyma? Czyż można podobny zamach wybaczyć. Każdy zapomnieniem zawinił, a oskarżał o nie drugiego. Cóż znaczy wieś bez cmentarza, czemu nie zażądano i nie otrzymano pozwolenia na przetranspotrowania umarłych. Zgiełk święta inauguracji zagłuszył ich słabe głosy, tak już dalekie i nieuchwytne w życiu codziennem. I nagle posłyszano ich wołania.

Jakże nie pomyśleli o tem? Wszyscy mieszkańcy Vallon zebrali się na pomoście, oprócz niewidzialnej Żozety, zaginionego Mikołaja, nauczyciela Pornichet, który korzystając z wakacyj, udał się na kongres komunistyczny i dopilnował swego awansu, oraz księdza Bergera, zawezwanego do Bellerine dla uspokojenia tłumu, który słuchał jedynie jego.

Lament rósł ustawicznie, ciężki i patetyczny, wzmagał się i nacichał niby grzmot fali w burze. Lecz jak tak burzliwa fala, która na chwilę wstrzymuje się w rozpędzie, nim się na brzeg ułoży, tak i ów lament szukał ujścia i celu. Ktoś rzucił nazwisko mera. Potrzebna była ofiara na zło, które się stało. Joachim Rebut, przerażony i osłupiały, ujrzał zwrócone na siebie wejrzenia i wyciągnięte pięści. Uderzyły weń okrzyki: Renegat, zdrajca, sprzedawczyk! Co zrobiłeś z naszymi zmarłymi, ajencie Towarzystwa, grabieżco trupów!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Wznowienie rokowań handlowych z Niemcami?

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher powraca z końcem sierpnia do Warszawy. W związku z jego powrotem spodziewane jest wznowienie rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.

—o:o—

Trzecie wybory na Wołyniu unieważnione

Łuck. (AW.). Władze administracyjne z powodu stwierdzonych nadużyć unieważniły przeprowadzone niedawno wybory do Rady miejskiej w Rożyńcach, pow. łucki. Jest to po Włodzimierzu i Korcu już trzecie z kolei unieważnienie wyborów na terenie Wołynia.

—oo—

Senzacyjna kradzież aktów sądowych

Warszawa. (AW.). W kancelarji sądowej zaginęły w sposób tajemniczy 4 tomy aktów sprawy między Ginsbergiem a Nowińskim o własność garbarni. Proces ten ciągnie się od lat kilkunastu i szereg najwybitniejszych sił prawniczych brało w nim udział w charakterze zastępców stron. W roku 1918 część dokumentów została skradziona; kradzież obecna odtyczy aktów, które zawierały przypuszczenia w sprawie poszlaków kradzieży z roku 1918 oraz stanowiły rdzeń procesu.

—o§o—

Specjalna rejestracja radjoodbiorników.

Warszawa. (AW). W dniu 1 września odbędzie się na całym terenie Rzeczypospolitej specjalne zarejestrowanie radjo-odbiorników łamowych. Rejestracja będzie przeprowadzona dla celów statystycznych. Odbędzie się ona w ten sposób, że przy najbliższem inkasowaniu opłat za korzystanie z urządzeń radjotechnicznych, listonosze inkasujący te opłaty, względnie funkcjonarjusze pocztowi przyjmujące je w urzędach będą zapytywali abonentów, jakie posiadają radjo-odbiorniki i na podstawie otrzymanych odpowiedzi sporządzone zostaną spisy.

—ooo—

Gdynia — Berlin.

Połączenie telefoniczne i telegraficzne.

Warszawa. (AW). Ministerstwo Poczt i Telegrafów zwróciło się do zarządu Poczt i Telegrafów w Berlinie z prośbą o zaprowadzenie bezpośredniego połączenia telegraficznego i telefonicznego między Gdynią a Berlinem. Połączenie to jest niezbędne dla nowego portu w Gdyni i dla licznie powstałych instytucji.

Nowy sukces lotniczy polski w Zurychu

Zurych. (PAT.) W dniu wczorajszym jako jeden z punktów międzynarodowych zawodów lotniczych odbył się lot dokoła Alp dla szwajcarskich lotników wojskowych. Pierwsze miejsce zajął porucznik Immenhauser w czasie 1 g. 59 min. 39 sek. Lotnik niemiecki Lusser, który dokonywał lotu akrobatycznego z pasażerem spadł na ziemię, druzgocąc aparat, sam jednak wyszedł prawie bez szwanku. Konkurs o międzynarodowe mistrzostwo w akrobatyce przyniósł zwycięstwo francuskiemu lotnikowi Fronvalowi, drugie miejsce zajął Niemiec Fiseler, trzecie Francuz Doret, czwarte Szwajcar urkhard. Konkurs o międzynarodowe mistrzostwo szybkości przyniósł zwycięstwo lotnikowi Burkhardowi, drugie miejsce zajął porucznik Cichocki, trzecie miejsce kap. Mazzucco, Włoch, czwarte kapitan Gaeta, Włoch.

—oo—

P. BARTEL BADAŁ BUDOWĘ PORTU W GDYNI.

Warszawa. (AW.) Wczoraj powrócił z Gdyni do Warszawy p. wicepremjer Bartel oraz minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski. W czasie swego dwudniowego pobytu w Gdyni p. Bartel zbadał obecny stan robót przy budowie portu gdyńskiego.

—ooo—

P. KNOLL U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa. (AW.) Wczoraj wieczorem urzędujący minister spraw zagranicznych p. Knoll, wyjechał do Spały dla poinformowania p. prezydenta Rzeczypospolitej o obecnym stanie polskiej polityki zagranicznej.

MIN. KWIATKOWSKI RÓWNIEŻ W SPALE.

Warszawa. (PAT.) Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wyjechał w dniu 22 bm. na kilka dni do Spały. Ministra zastępować będzie podsekretarz stanu Doleżal.

—o:o—

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł łotewski w Warszawie p. Nuksza powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Królewiec. (PAT.) Wczoraj otwarte tu zeszłe targi wschodnie, które potrwają do 24 sierpnia. W otwarciu wziął udział przedstawiciele rządu Rzeszy i władz prowincjonalnych.

Komuniści niemieccy na utrzymaniu Rosji.

Berlin. (PAT.) Emigracyjny dziennik rosyjski w Berlinie „Rul" ogłasza sensacyjne rewelacje o subwencjach, wypłacanych stale przez rząd sowiecki, komunistycznej partji niem. Autor tych rewelacyj, rzekomo długotrwały i wybitny działacz komunistyczny, wykluczony w ostatnich czasach z partji z powodu wewnętrznych tarć politycznych, oświadczył, że miał dostęp do tajnego archiwum komunistycznej partji niemieckiej i widział akta, stwierdzające niezbicie, że komunistyczna partja niemiecka otrzymuje miesięcznie 200.000 dol. W Niemczech mają być wtajemniczeni w tę sprawę posłowie Eberlein, Pick, Stöcker i Klara Zetkin.

W czasie, gdy Rosja dostarczyła Niemcom broni i amunicji, suma ta podwyższona została jeszcze o 50 tysięcy dolarów miesięcznie, z przeznaczeniem na zakup broni dla niemieckich robotników komunistycznych. Technika finansowania miała się odbywać w ten sposób, iż w każdym kraju tylko 4-ch komunistów było poinformowanych o subwencjach, przesyłanych z Moskwy. Archiwum partji komunistycznej niemieckiej ma zawierać materjały, wykazujące, że t. zw. małe biuro partji komunistycznej, które pośredniczyło przy przekazywaniu subwencji komunistom niemieckim, pracowało w najściślejszem porozumieniu z komisarjatem spraw zagranicznych. Na jednym z aktów dotyczących tej sprawy, znajdowała się rzekomo notatka, że kwestja danego subsydjum rozstrzygnięta być może dopiero po powrocie Cziczerina do Moskwy.

—ooo—

Jugosławja szuka przyjaźni Niemiec i Francji.

Belgrad. (PAT.) Przywódca słoweńskiej partji ludowej Dr. Koroszec wygłosił wczoraj na zebraniu wyborczem przemówienie na temat zagranicznej polityki Jugosławji. Jugosławja, wywodził Dr. Koroszec, ustępowała zawsze Włochom, nie uzyskawszy przez to żadnych korzyści. W bieżącym roku był okres niebezpieczeństwa wybuchu wojny. W tym czasie udało się mowcy w Budapeszcie i w Sofji działać w kierunku utrzymania pokoju. Szczególnie w Sofji udało się Koroszecowi, jak oświadczył, wdrożyć nowy okres przyjaźni między obu państwami bałkańskiemi. Przez spotkanie króla Aleksandra z królem Borysem zapewniony został pokój Jugosławji. Jugosławja pragnie wkroczyć w politycę zagraniczną na nowe tory. Minister spraw zagranicznych Marinkowicz usiłuje nawiązać dobre stosunki z Niemcami. Niemcy w stosunku do Włoch są w tem samem położeniu co Jugosławja. Gorącem dążeniem Jugosławji było następnie pogłębienie przyjaźni z Francją, najsilniejszem obecnie państwem na kontynencie Europy. Spodziewać się należy, że wysiłki te osiągną skutek. Włochy uznały już sukcesy nowej polityki zagranicznej Jugosławji i nie zachowują się tak agresywnie, jak dotychczas. Jugosławja chętnie powitałaby politykę przyjaźni z Włochami, ma bowiem dość spraw wewnętrzno-politycznych do załatwienia i dlatego pragnie nazewnątrz bezwarunkowego pokoju.

„IMPERJUM JUGOSŁOWIAŃSKIE“.

Belgrad. (PAT.) Z Bułgarji donoszą: Znamiennem dla nastrojów panujących obecnie w Bułgarji jest artykuł dziennika bułgarskiego „Mir“, który się oświadcza za utworzeniem wielkiego jugosłowiańskiego imperjum na wzór dawnego cesarstwa niemieckiego. Imperjum to obejmowałoby Serbję, Bułgarję, Chorwację, Sławonję, Słowencję, Bośnię, Hercegowinę, Czarnogórę, Dalmację i Macedonję jako samodzielne państwa.

—oo—

W czem widzi marsz. Foch utrwalenie pokoju?

Paryż. (PAT.) Dzienniki zamieszczają wywiad, udzielony pewnemu tygodnikowi londyńskiemu przez marszałka Focha, który wypowiedział się za sojuszem francusko-angielskim jako środkiem obrony przed bolszewizmem. Następnie marszałek Foch wyraził życzenie ustalenia przyjaznych stosunków między Francją a Niemcami w ramach traktatu wersalskiego i pod warunkiem, że Niemcy staną zdecydowanie po stronie pokoju, rozwiążą stowarzyszenia wojskowe i zniszczą zabronione fortyfikacje. W końcu oświadczył marszałek, że utrzymanie entente cordiale zapewni trwałość pokoju.

USTĘPSTWA FRANCJI.

Paryż. (PAT.) Według „Echo de Paris“ rząd francuski zdecydowany jest utrzymać w Nadrenji załogę, liczącą 50.000 ludzi, zamiast obecnej w sile 55.500 ludzi. Rząd pozostawia Anglji i Belgji całkowitą swobodę w sprawie zmniejszenia załóg okupacyjnych tych państw.

„Pokojowe“ obalenie traktatu wersal.

celem dzisiejszych Niemiec.

Paryż. (PAT). Berliński korespondent „Excelsiora“ odbył wywiad z byłym niemieckim kanclerzem Dr. Wirthem, który domagał się zmniejszenia stanu liczebnego załóg okupacyjnych w Nadrenji. Następnie były kanclerz zaznaczył, że sprawa Alzacji ostatecznie już załatwiona, nie może być więcej powodem konfliktu francusko-niemieckiego. Stwierdziwszy, że Niemcy przyjęły zobowiązanie nieuciekania się do siły orężnej w celu zmiany swoich granic wschodnich Dr. Wirth zaznaczył, że pragnie mimo to wytężyć całą swą energię, aby uzyskać w sposób pokojowy pewną zmianę granic w tej części Niemiec.

NIEMCY WCIĄŻ ROZBUDOWUJĄ FLOTĘ WOJENNĄ.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „Tägliche Rundschau“, w stoczniach niemieckich prowadzone są prace nad budową nowych okrętów wojennych. Po spuszczeniu na morze krążownika „Karlsruhe“ ma być wykonana w jesieni budowa dwóch kontrtorpedowców w porcie Wilhelmshafen. Pozatem w czasie zimy ma być spuszczony na wodę czwarty krążownik, zbudowany po wojnie.

—oo—

Oficerowie greccy przed sądem wojennym

Ateny. (PAT.) Aresztowani ostatnio za udział w buncie oficerowie i podoficerowie przekazani zostali sądowi wojennemu. Na ławie oskarżonych znajdzie się również żona byłego dyktatora Pangalosa.

Ruch powstańczy w okręgu tulskim.

Moskwa. (AW). Donoszą tu, iż w mieście i okręgu Tulskim wznaga się ruch powstańczy, podsycany przez niezadowolenie warstw włościańskich, w szczególności wzmogły się akty terroru przeciwko poszczególnym funkcjonarjuszom partyjnym lub państwowym. W ciągu ostatniego tygodnia dokonano 6 aktów terrorystycznych, z których 4 zakończyły się śmiercią.

Moskwa. (AW). Według doniesień z Kijowa silny ruch powstańczy rozwijający się zwłaszcza w powiatach południowo-zachodnich Ukrainy, zmusił władze sowieckie do koncentracji na terenie guberni kijowskiej 5 pułków. Przeznaczone są one do bezwzględnej likwidacji napadów powstańczych.

MANEWRY KONSOMOLCÓW.

Moskwa. (AW). W szeregu miast prowincjonalnych Ukrainy organizacje Konsomołu urządziły rodzaj manewrów wojennych, mających na celu zademonstrowanie zdolności bojowych oddziałów konsomolskich. Największe tego rodzaju manewry urządzone były w Odessie i Połtawie, gdzie w czasie demonstrowanych wobec ludności ćwiczeń użyte były najnowsze wynalazki techniczne przemysłu wojennego SSSR.

Swiatowe horoskopy zbożowe.

Mimo dobiegającego do końca okresu żniw, nastrój na światowym rynku zbożowym pozostaje nadal nie jasny. Głównym oczywiście powodem to nieznane dotąd istotne wyniki zbiorów w krajach decydujących o aprowizacji świata.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do Kanady, skąd nadchodzą sprzeczne wiadomości o stanie urodzajów. Z uwagi na to, że Kanada odgrywa pierwszorzędną rolę w handlu zbożem, jako jeden z największych producentów, giełdy światowe zajmują wyczekujące stanowisko, aż do definitywnego wyjaśnienia sytuacji w Kanadzie.

O ile idzie o Europę, to pod znakiem zapytania są jeszcze zbiory rosyjskie, na które tak dużo liczono, chociaż urzędowe relacje sowieckie mówią o dość dobrym wyniku tegorocznych zbiorów. Mają one nawet przekraczać przeciętne rezultaty ostatnich pięciu lat. Z Czechosłowacji donoszą o lekkich szkodach, jakie tamtejszym urodzajom zbóż chlebowych wyrządziły ulewy.

Z krajów bałkańskich najlepsze stosunkowo wieści nadchodzą z Bułgarji, gdzie powiększona powierzchnia uprawna każe oczekiwać obfitszych zbiorów. Również na Węgrzech spodziewają się pomyślnych wyników tegorocznej kampanji zbożowej, zwłaszcza o ile idzie o pszenicę, natomiast dotychczasowe zbiory żyta wskazują na lekki nieurodzaj tego zboża.

Jak więc z tego krótkiego szkicu widać, przedwczesnem byłoby mówić o wynikach zbiorów światowych, a tem samem i o zasadniczej tendencji cen, która pozwoliłaby zorjentować się nam co do konjunktury zbożowej w przyszłym sezonie. (m.).

Uregulowanie wynagrodzenia dozorców domów w Chrzanowie.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, ustalające warunki pracy i płacy dozorców domów miasta Chrzanowa. M. in. reguluje orzeczenie warunki wynagrodzenia dozorców w sposób następujący: Za czynności, związane ze stanowiskiem dozorcy, otrzymuje tenże oprócz bezpłatnego mieszkania następujące wynagrodzenie, płatne miesięcznie zdołu: w domach parterowych 8 zł, w jednopiętrowych 14 zł, dwupiętrowych 20 zł, trzypiętrowych 25 zł, ponad trzy piętra — 35 zł. Jeżeli w domu znajduje się restauracja, kawiarnia, szynk, cukiernia, mleczarnia, piekarnia, fabryka wody sodowej, pasty do butów, zajazd, stajnia, samoistny skład, szkoła, dom modlitwy, względnie warsztaty rękodzielnicze zatrudniające ponad pięciu robotników, dozorca otrzymuje za każde tego rodzaju przedsiębiorstwo 3 zł. miesięcznie.

Jako jednostkę domową uważa się jeden budynek o jednej bramie wchodowej i jednej klatce schodowej. Jeżeli dom ma więcej klatek schodowych, dozorca otrzymuje za każdą klatkę schodową 30% zasadniczego wynagrodzenia.

Domy mieszkalne, znajdujące się w podwórkach, a nie połączone z domem głównym frontowym, należy uważać jako domy osobne, a nie jako oficyny i wówczas od takiego domu należy się całkowite wynagrodzenie. Dozorcy domu należy się bezpłatne mieszkanie o powierzchni 20 m^2.

Rzeczy ciekawe.

Życie ludzkie w cyfrach.

Cała działalność choćby najbardziej czynnego życia uzewnętrzni się dopiero w pełni, gdy się ją przedstawi w szeregu zimnych cyfr. Pewien lekarz angielski, zabawiający się statystyką, obliczył, że przeciętny Anglik, który ukończył lat 50 życia, przespał 1000 dni, jachdził 800 dni, przesiedział 1500 dni, chory był 500 dni, a na rozrywki poświęcał 4.000 dni. — W ciągu 50 lat swego życia skonsumował on 70.000 funtów chleba, 20.000 funtów mięsa, 5.000 funtów jarzyn, oraz 32.000 litrów rozmaitych napojów. Rozumie się, iż liczby te są dość względne, gdyż listonosz „przechodzi“ zapewne więcej niż 800 dni, a szewc przesiedzi też więcej niż półtora tysiąca dni swego życia. w każdym razie poza tymi wyjątkowo krańcowymi przykładami obliczenia wahać się będą co najwyżej o parę procent stosownie do kraju i stanowiska danej jednostki.

—oo—

JUŻ W STAROŻYTNOŚCI ZNANO STENOGRAFJĘ. Pułk. Olaf Melin, od wielu lat pionier stenografji w Szwecji, autor systemu własnego, wydał historję stenografji, w której dowodzi, że skróty pisarskie znane były już przed 2000 lat. Opisuje on odnalezioną w Akropolis w Grecji w r. 1883 marmurową tablicę, zawierającą pewnego rodzaju system greckiego skróconego pisania. System ten, zwany systemem „Akropolis“, wykazuje liczne reguły skrótów, któremi od tego czasu posługują się różni autorowie stenografji naszych czasów. Autor twierdzi, że i Rzymianie również posiadali przed nar. Chr. system skróconego pisania, który pozwalał im na spisywanie wielkich przemówień rzymskich mówców.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Środa 24 sierpnia.

Kraków (422) G. 16.40: Program dla dzieci (Z cyklu: Bajki jugosłowiańskie, Cz. V); 17.15: Transmisja z Warszawy; 17.40: Nadprogram; 19: Odczyt pt. „Rybołostwo morskie na polskiem wybrzeżu“, wygł. p. Z. Glińska-Stachowa; 19.30: Odczyt pt. „Toruń — kamienna kronika średniowieczna“ (z recytacjami), wygł. red. W. Zechenter; 20: Komunikaty; 20.30: Koncert wokalny. Wykonawcy: Chór mieszany „Kolejowe Kółko śpiewackie“ z Katowic, 40 osób, dyryguje p. K. Nicze; 1. Nicze: Hasło; 2. Griessbacher: Kyrie z es-dur mszy; 3. Nicze: Statek: 4. Pieśni ludowe: a) Bartkiewicz: A jak będzie słońce, b) Gall: Hej niemasz jak żołnierski stan, c) Wiechowicz: Pragną ocki pragną; 5. Nowowiejski: Po żniwach; 6. Klein: Ostatnie życzenie — Ziemia Polska; 7. Nicze: A co wam śpiewać — chór ze sopranem solo — p. Jaroszek; 8. Maszyński: Mazur — Hej, ha, na bok zdrowie; 9. Pieśni ludowe: a) Opieński: Deszcze idzie, b) Kotarbiński: Noc majowa, c) Żukowski: Wspomnienie; 10. Nicze: a) Choć burza chuczy, b) Kataryniarz, c) Kochajmy się. W czasie przerwy koncertu nadany będzie z Warszawy komunikat „Messager Polonais“ w języku francuskim; 22: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu i komunikaty; 15: Nadprogram; 16.30: Program dla dzieci; 17: Nadprogram i komunikaty; 17.15: Koncert popołudniowy; 18.50: Odczyt; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt; 20.30: Koncert wieczorny.

Poznań (270) G. 17. Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“; 19: Nadprogram i komunikaty; 19.10: 14-ta lekcja języka angielskiego; 19.35: Komunikat gospodarczy; 19.55: Odczyt; 20.30: Koncert organowy prof. F. Nowowiejskiego.

Wrocław (322.6) G. 16.30, 20, 22.30: Koncert: **Praga** (348.9) G. 11, 12, 17, 20, 22: Koncert; **Langenberg** (468.8) G. 13.10, 17.30, 20: Koncert; **Berlin** (483.9) G. 16.30, 21: Koncert; **Wiedeń** (517.2) G. 11, 16.15, 20.05: Koncert.

Drożyzna. — A więc nie chce pan niczego przedsięwziąć, żeby choć trochę schudnąć? — Nie, panie doktorze, przynajmniej na razie. Pragnę bowiem donosić wszystkie stare ubrania.

Sprytna służąca. — Ciekawe to, dlaczego nasza Małgosia tak chętnie godzi się do lekarzy? — To sprawa prosta! Bo wtedy nikt nie może wyczytać jej świadectw.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.